Cena 10 groszy

Redakcja tel. 128.28, 192.28, Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.

Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 3 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1938 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2,60 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.

Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Echo

CENY OGŁOSZEŃ:
przed tekstem t.j. 1-sza strona 60 gr. za w. m-m 1 łam. str: 5 łami w tekście 40 gr., nekrologi 35 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów cyrkularnie 35 zł.
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym 75 gr. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 62.003

Rok XIV Nr. 6 Nr. Łódź czwartek 6 stycznia 1938 r.

Radykalna akcja władz bezpieczeństwa.
4-ch KARCIARZY OSADZONO W BEREZIE
LIKWIDACJĄ KLUBÓW GIER HAZARDOWYCH.

WILNO, 6.1. — Ostatnio do władz bezpieczeństwa publicznego nieustannie napływały anonimowe i imienne skargi rodzin, a szczególnie żon osób, wciągniętych w szpony hazardu.

Skargi te opowiedziały nie jedną tragedię życiową, mówiły o nie jednym rozbitym ognisku domowym, o nie jednym nieszczęściu. Nie pozostały one bez echa. Władze bezpieczeństwa publicznego dokładały wszelkich starań, by zniszczyć zło i wyplenić, zakazany prawem a potajemny hazard karciany, który kwitł w najlepsze w klubach i prywatnych mieszkaniach zw. „tajnymi domami gry".

Prowadząc dochodzenie w tej sprawie, władze stwierdziły, że istnieje w Wilnie grupa osób, zawodowych organizatorów gier hazardowych. Grupa ta w ciągu szeregu lat, zakładała coraz to nowe lokale gier hazardowych. Walka była trudna i na razie mało skuteczna.

Potajemne „hazardownie" posiadały swych „naganiaczy", którzy pod rozmaitymi pretekstami zwabiali do potajemnych klubów i „tajnych domów gry" naiwne osoby. Tam ofiary zgrywały się do nitki, rujnując doszczętnie swe rodziny.

Po zlikwidowaniu przez władze bezpieczeństwa w niektórych klubach gier hazardowych, jak n.p. w „Klubie Myśliwskim", „Klubie Emerytów Kolejowych" i td. zło nie zostało doszczętnie zniszczone. Po krótkich przerwach hazard karciany znajdował sobie locum na terenie nowych klubów, a jednocześnie powstawała coraz większa ilość „tajnych domów gry", mieszczących się w prywatnych mieszkaniach z którymi walka była jeszcze bardziej utrudniona.

Policja niejednokrotnie likwidowała poszczególne „tajne domy gry". Nie przynosiło to jednak pożądanego skutku, a skargi żon i poszkodowanych napływały w dalszym ciągu.

W końcu, władze bezpieczeństwa, chcąc wyplenić z korzeniem to szkodnictwo społeczne zdecydowały się zesłać organizatorów potajemnych gier hazardowych w karty do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej.

Wczoraj informuje komunikat oficjalny policja zatrzymała czterech najbardziej znanych w Wilnie organizatorów tych gier. a mianowicie: Konstantego Juchniewicza, Józefa Rymkiewicza, Aleksandra Dulkiewicza oraz Franciszka Pawtela.

Władze bezpieczeństwa, które postanowiły tym razem radykalnie wyplenić kwitnący w Wilnie hazard w karty. Zdecydowane są nie poprzestać na tym, W najbliższym czasie nastąpi wysłanie dalszych partyj nie tylko organizatorów gier hazardowych, lecz stałych bywalców potajemnych klubów i tajnych domów gier.

Należy zaznaczyć, że jest to pierwszy wypadek w Polsce zesłania do miejsca odosobnienia zawodowych karciarzy.

Sądzić należy, że radykalna akcja władz bezpieczeństwa tym razem niewątpliwie odniesie pożądany skutek.

Wszystkie rady miejskie w Rumunii
zostały rozwiązane.

BUKARESZT. 6.1. — Wbrew wiadomościom, podanym przez niektóre dzienniki polskie w związku z zarządzeniami gabinetu Gogi w stosunku do ludności żydowskiej, nie ujawniają się tutaj żadne tendencje wyjazdu żydów do Polski. Jak wiadomo, zresztą, sprawa wjazdu do Polski jest uregulowana bardzo ścisłymi przepisami, które chronią rynek pracy przed napływem obcokrajowców. Jeżeli zaś chodzi o zamieszkałych w Rumunii żydów obywateli polskich to ilość ich jest zupełnie nieznaczna.

ROZWIĄZANIA RAD MIEJSKICH.

BUKARESZT, 6.1. — Wszystkie rady municypalne i departamentalne zostały rozwiązane. Na ich miejsce do czasu nowych wyborów będą mianowane komisje tymczasowe.

DALSZE ZAWIESZANIE PISM.

BUKARESZT, 6.1. — Akcja odżydzania prasy obejmuje coraz to liczniejsze ośrodki w Rumunii. Po zamknięciu redakcji kilkunastu pism z personelem żydowskim, w stolicy i większych miastach prowincjonalnych przyszła kolej na mniejsze miasteczka, gdzie również zawieszane są pisma redagowane przez żydów.

BEZPIECZNIEJ KOLEJĄ.

BUKARESZT, 6.1. Kontrtorpedowiec „Principessa Maria", na którym ks. Michał odpłynął do Grecji, jako reprezentant króla, na uroczystości ślubne ks. Pawła z powodu silnej burzy na Morzu Czarnym zawrócił z drogi i płynie z powrotem do Constancy.

Ks. Michał uda się do Aten koleją.

Dwa pociągi podmiejskie wpadły na siebie
MGŁA PRZYCZYNĄ KATASTROFY.
8 osób rannych.

WARSAWA, dn. 6 stycznia. — Wczoraj o godzinie 4,30 po południu zderzyły się dwa pociągi podmiejskie, łączące Warszawę z osiedlem Boernerowo. Wypadek wydarzył się na linii jednotorowej. Wskutek gęstej mgły jeden z motorniczych nie dostrzegł sygnałów i wjechał na tor zajęty przez pociąg elektryczny, zdążający z Warszawy do Boernerowa. Niebezpieczeństwo zauważono dopiero w ostatniej chwili, jednak wskutek oślizgłego toru hamulce niewiele pomogły. Od uderzenia rozbite zostały przednie platformy wagonów motorowych.

Wszystkie szyby w obu pociągach wypadły, a 8 osób odniosło poważne obrażenia, wybijając sobie zęby, łamiąc nosy i doznając licznych potłuczeń. Rannych przewieziono karetką pogotowia ratunkowego do warszawskich szpitali na Czystem i im. Dzieciątka Jezus.

Przysięga nowomianowanych wojewodów.

WARSZAWA, dn. 6 stycznia — W dniu wczorajszym premier gen. Sławoj Składkowski przyjął przysięgę od nowomianowanych wojewodów: Jerzego Tramecourta z Lublina. Tomasza Malickiego z Tarnopola, Henryka Ostaszewskiego z Białegostoku i Józefa Tymińskiego z Krakowa.

Masy śniegu utrudniają ataki wojsk
PREMIER NEGRIN MA USTĄPIĆ.

PARYŻ, 6.1 — Prasa francuska donosi z Barcelony o doniosłych zmianach politycznych, jakie nastąpić mają w rządzie republikańskim. W związku ze zbliżającą się sesją styczniową Rady Ligi Narodów, kierownicze koła polityczne Barcelony i Walencji chciałyby wykazać, iż republikański rząd hiszpański wyzwolił się całkowicie z pod wpływów komunistycznych. W tym celu przygotowywane są **daleko idące rekonstrukcje rządu.** Ustąpić ma premier Negrin i ministrowie komunistyczni. Przez swą dymisję premier Negrin chciałby wywrzeć presję na komunistów, by dla dobra sprawy zrezygnowali z udziału w rządzie. Na czele gabinetu umiarkowanego stanąłby albo przewodniczący Cortezów Martinez Bario, wybitny polityk umiarkowanego ugrupowania republikańskiego, albo też były minister Marcelino Domingo. Negrin objąłby tekę finansów, albo gospodarki narodowej. Teka obrony narodowej pozostałaby nadal w rękach Indalecio Prieto.

ZACIĘTE WALKI.

SARAGOSSA, 6.1 — Korespondent Havasa podaje, że w dniu wczorajszym na prawym skrzydle armii powstańczej w rejonie Villastar toczyły się **najbardziej zacięte walki.** Na odcinku tym wojska rządowe podjęły rano i po południu kilka ataków, w celu wyrzucenia oddziałów powstańczych z ostatnio zajętych przez nie pozycyj. O zmroku wojska gen. Franco podjęły ze swej strony natarcia lokalne. Ze względu na warunki terenowe i masy śniegu, akcja ta nie dała większych wyników. Lotnictwo powstańcze było bardzo czynne.

ZMIENIONE WARUNKI POKOJOWE
JAPOŃCZYCY STALE IDĄ NAPRZÓD.

HANKOU, 6.7 — Krążą tu pogłoski, jakoby Japończycy zakomunikowali rządowi chińskiemu zmienione warunki pokojowe. Poseł niemiecki Trautmann konferował wczoraj dwukrotnie z marszałkiem Czang-Kai-Szekiem, jak przypuszczają, na temat tych warunków.

SAME PORAŻKI.

TSINANFU, 6.1 — Donoszą tu, że oddział japoński zajął wczoraj o godz. 15-ej Jean-Czeu. Dowódca armii szantuńskiej gen. Hanfuszu znajduje się jakoby w odwrocie po porażce swych wojsk i cofa się na Kai-Feng w prowincji Honan.

SUKCES LOTNIKÓW CHIŃSKICH.

HANKOU, 6.1 — Agencja chińska Central News stwierdza, że samoloty chińskie, które bombardowały Wah Wuhu, zniszczyły lotnisko i 6 samolotów japońskich. Central News twierdzi, że w czasie raidu na Wuhu w dzień 1 stycznia, samoloty chińskie zatopiły dwa japońskie okręty wojenne, jak przypuszczają, kontrtorpedowce.

Adw. Wacław Szumański
skazany na 8 miesięcy więzienia

WARSZAWA, 6.1. (PAT) — Wydział odwoławczy karny Sądu Okręgowego w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie adw. Wacława Szumańskiego, skazujący go na 8 miesięcy więzienia. W sentencji wyroku podkreślono, iż Wacław Szumański w pierwszych dniach listopada 1937 r. w Warszawie w liście, wystosowanym do ministra sprawiedliwości Witolda Grabowskiego, przesłanym do m. sprawiedliwości i równocześnie rozpowszechnionym przez rozesłanie w odbitkach do różnych osób, 1) w miejscu i w czasie zajęć urzędowych znieważył Ministerstwo Sprawiedliwości oraz władze wymiaru sprawiedliwości w Państwie Polskim przez użycie pod ich adresem szeregu znieważających zwrotów, jak n.p.: „Ministerstwo Sprawiedliwości stało się najbardziej znienawidzonym przez ludność działem pracy państwowej". 2) znieważył ministra sprawiedliwości Witolda Grabowskiego podczas i z powodu pełnienia przez niego obowiązków służbowych przez użycie pod jego adresem zwrotów: „jak sprecyzował pan w nader prymitywny sposób poglądy swoje w tej sprawie".. (t.j. w sprawie zadań wymiaru sprawiedliwości) „..bez najmniejszego pogłębienia, raczej dla efekciarstwa i z przekonania", 3) w zamiarze, by obraza dotarła do pokrzywdzonego, obraził godność osobistą dyrektora departamentu karnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Tadeusza Krychowskiego, używając pod jego adresem obelżywych zwrotów, jak n.p.: „człowiek papierowy", 4) w zamiarze, by obraza dotarła do pokrzywdzonego, obraził godność osobistą wiceprokuratora 16-go rejonu (do spraw politycznych) prokuratury S. O. w Warszawie Dominika Piotrowskiego, używając pod jego adresem zwrotów obelżywych, jak n.p. „..urzędnik.. bez stabilizacji psychicznej i zawodowej, wiecznie zły, wiecznie arogancko usposobiony..." zaś tenże wyrok w części dotyczącej wymierzonych Wacławowi Szumańskiemu kar poszczególnych i kary łącznej, tudzież opłaty sądowej, uchylił i z mocy art. 36 i 132 par. 1 k.k. skazuje go na karę 8 miesięcy więzienia, z mocy art. 79 p. o. k. s. zobowiązuje go do uiszczenia 80 zł (opłaty sądowej za dwie instancje, tudzież z mocy art. 258 k. p. k. zasądza od niego na rzecz skarbu państwa koszty postępowania w sprawie.

Krwawa bójka w synagodze
Odczyt z przeszkodami.

WOŁOŻYN, 6.1. (PAT) — W jednej z synagog w Wołożynie syjoniści zaatakowali delegata centralnego komitetu syjonistów rewizjonistów z Warszawy, który zapowiedział wygłoszenie odczytu. Wywiązała się bójka, w czasie której kilkanaście osób zostało poturbowanych. Odczyt został tegoż dnia po południu bez przeszkód wygłoszony.

Grupa posłów zamierza zgłosić wniosek
o całkowite zniesienie uboju rytualnego,

WARSZAWA, 6.1 — Przy dyskusji nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa grupa posłów zamierza zgłosić wniosek o całkowite zniesienie uboju rytualnego w Polsce. Wnioskodawcy wychodzą z założenia, że po rocznym doświadczeniu z ubojem rytualnym obserwuje się wszędzie wzrost uboju mechanicznego, który objął od 65 do 80 procent ogólnego uboju bydła rogatego.

Nowa organizacja uboju ponad to nie wpłynęła ujemnie na kształtowanie się cen mięsa, natomiast jako wyraźny sukces nowego systemu podnieść należy rozbicie kartelu hurtowników handlu żywcem i obrotu mięsem.

Najstarszy syn b. króla Hiszpanii
hr. Covadonga umierający.

LONDYN, 6.1 — Hr. Covadonga, najstarszy syn b. króla Alfonsa hiszpańskiego, jest umierający. Hrabia, który od wielu lat cierpi na hemofilię (ciągły upływ krwi) znajduje się w klinice w Hawanie. Pomimo, że dwa razy dziennie stosowana jest transfuzja krwi, stan jego zdrowia pogarsza się z dnia na dzień. Obecnie upływ krwi trwa już bez przerwy od 6 dni. Ostatni atak tego rodzaju hrabia miał w końcu października, będąc w Miami na Florydzie. było to w czasie rozprawy rozwodowej wszczętej przez jego małżonkę. Rozprawa ta nie mogła się wówczas odbyć w Hawanie, gdyż książę z powodu ataku hemofilii nie stawił się na rozprawę.

Pożar fabryki cewek tekturowych.
Strażacy pracowali w maskach przeciwgazowych

ŁÓDŹ, dn. 6.1. — Wczoraj w południe wybuchł w Łodzi pożar w fabryce cewek tekturowych W. Kinstlera przy ul. Suwalskiej 27. Ogień powstał w suszarni na pierwszym piętrze, przerzucając się na nagromadzone zapasy gotowych szpulek papierowych. Robotnicy rzucili się do ratowania objektu, jednak wobec szybkiego rozszerzania się pożaru zawezwano straż ogniową.

Przybyłe cztery plutony straży ogniowej przystąpiły do energicznej akcji ratunkowej, nie dopuszczając żywiołu do sąsiednich budynków, jak również lokalizując poszczególne źródła ognia wewnątrz fabryki.

Po trzygodzinnej akcji, w czasie której wobec kłębów gęstego, duszącego dymu strażacy pracowali w maskach przeciwgazowych, pożar ugaszono.

Ogień spowodował około 10 tys. złotych strat. Obiekt był ubezpieczony w trzech towarzystwach asekuracyjnych na sumę 150 tys. złotych.

Akcją przeciwpożarową kierował osobiście komendant insp. Biedron-Kalinowski, poza tym na miejsce pożaru przybyły władze z komendantem insp. Elsesserem-Niedzielskim oraz wicestarostą Giełczyńskim na czele.

Pożar wywołał w południowej dzielnicy miasta bardzo duże wrażenie, wobec obaw zajęcia się ogniem sąsiednich, ciasno zgrupowanych drewnianych budynków.

Pogłoski o pożyczce angielskiej na cele elektryfikacji
nie odpowiadają prawdzie.

WARSZAWA, 6.1. (PAT) — Jak się dowiadujemy, informacja, podana w niektórych dziennikach w dn. 5 stycznia rb., o zaciągnięciu pożyczki angielskiej na cele elektryfikacji całkowicie nie odpowiada prawdzie.

Swego czasu oferty na prace elektryfikacyjne w Polsce, zresztą w zakresie, różniącym się dość znacznie od wymienionego w tej informacji, zostały złożone przez niektóre koncerny zagraniczne, jednakże rozmowy w tej sprawie nie wyszły poza stadium wstępne.

Aresztowanie kuriera komunistycznego
z transportem bibuły.

CIESZYN, 6.1 — Straż Graniczna przytrzymała podczas przekraczania granicy 24-letniego Maksymiliana Stalke z Trzyńca, obywatela niemieckiego. szwarcującego transport bibuły komunistycznej w języku niemieckim. Bibuła przeznaczona była dla polskiego Górnego Śląska. Stalkego, który jak się okazuje, był kurierem czeskiej partii komunistycznej, osadzono w areszcie.

ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) Termin wizyty króla Karola rumuńskiego w Londynie został ostatecznie ustalony. Król Karol przybędzie 20 marca i pozostanie w Londynie jako gość oficjalny króla Jerzego VI 5 dni.

(—) Wczorajszej nocy zmarł w Pradze Karel Baxa w wieku lat 75. Zajmował on od roku 1918 do 1937 stanowisko burmistrza Pragi.

(—) Książę Bernhardt przybył do pałacu Soetgijk. Po jego wyjeździe lekarz oświadczył, że stan zdrowia księcia jest zupełnie zadawalający, książę jednak przez dłuższy czas będzie musiał pozostać w zupełnym spokoju.

(—) Wczoraj wieczorem wiceminister komunikacji inż. Julian Piasecki zamykając obrady 4-go Polskiego kongresu drogowego wygłosił przemówienie, w którym m. in. oświadczył, iż w zakresie potrzeb i programów drogowych kongres ustalił wytyczne gospodarki drogowej na okres 30-letni i dopiero obecnie konsekwentne wykonywanie tego programu może wyrównać wszelkie dysproporcje.

LOSOWANIE 3 PROC. PREM. POŻYCZKI INWEST. I EMISJI.

1-szy dzień losowania.

(Pierwsza liczba oznacza Nr serii — druga Nr obligacji).

Główne wygrane:

Zł 200.000 — Nr 11642—36
Zł 50.000 — Nr 16606—25
Zł 25.000 Nr 5797—45

Po zł 10.000 — Nr Nr: 1581—27, 6462—29, 9618—14, 13403—22, 20326—10

Po zł 5.000 — Nr Nr: 2154—47, 4890—27 5490—38 11489—34 15399—34 17363—37 17569—45 17675—23 17749—49 18103—50 19025—12 20351—35.

Podwórza z zieleńcami.

Na wiosnę rozpocznie się dalsze porządkowanie nieruchomości.

ŁÓDŹ, dnia 6 stycznia. —

(L) Wczoraj odbyło się posiedzenie Kolegium Zarządu Miejskiego w Łodzi pod przewodnictwem prezydenta Godlewskiego, w obecności viceprezydentów Kozłowskiego i Pączka, dyrektora Kalinowskiego i naczelników poszczególnych wydziałów.

Do najważniejszych spraw, załatwionych przez kolegium, należy niewątpliwie kwestia uporządkowania podwórz w łódzkich nieruchomościach.

Na wniosek, Wydziału Zdrowia Publicznego Kolegium postanowiło, stosownie do odnośnych przepisów rozporządzenia Ministerstwa Opieki Społecznej, wprowadzić do obowiązujących na terenie naszego miasta samorządowych przepisów sanitarno - porządkowych przepis, który mówi o konieczności zabrukowania wszystkich podwórz.

Ponad to nowy przepis głosi, że podwórza — nieruchomości, posiadających przyłączenia kanalizacyjno - wodociągowe a położonych przy ulicach o nawierzchni ulepszonej, muszą otrzymać również gładką nawierzchnię ulepszoną.

Wolne części podwórza, w nieruchomościach łódzkich powinny być urządzone jako kwietniki lub zieleńce.

Jak zatym widzimy, sprawa uporządkowania podwórz, którą poruszyliśmy już na łamach naszego pisma niejednokrotnie, otrzyma wreszcie właściwe załatwienie, które musi jeszcze otrzymać sankcję Rady przybocznej. Podwórza w śródmieściu obok ulic pokrytych asfaltem lub kostką otrzymają więc nawierzchnię asfaltową lub z płyt betonowych. Rozległe podwórza ponad to otrzymają trawniki. Podwórza na ulicach bocznych i przedmieściach będą zabrukowane. Nie trzeba dowodzić, że poprawią się dzięki temu warunki zdrowotne i w dużej mierze zniknie plaga szczurów, których obfitość gnieździ się w podwórzach nie zabrukowanych.

Wczorajsze Kolegium Zarządu Miejskiego ponad to zezwoliło na pobieranie przez rzeźnię bałucką opłaty po groszy 10 za ważenie każdej sztuki bydła i nierogacizny. Dzięki tej opłacie pokryte zostaną pewne koszty manipulacyjne. Podobna opłata pobierana jest na terenie rzeźni Nr. 1 przez giełdę mięsną.

Na opróżnione miejsce po emerytowanym inspektorze szpitalnictwa dr. Mittelsztecie, kolegium postanowiło powołać do Komitetu Budowy Sanatorium Miejskiego w Skotnikach dr. Konstantego Łaszewskiego, dyrektora sanatorium miejskiego w Chojnach.

WSZECHPOLSKI ZJAZD NAUCZYCIELI szkół powszechnych w Łodzi.

ŁÓDŹ, dn. 6.1. — Wczoraj odbył się w Łodzi wszechpolski zjazd nauczycieli szkół powszechnych z wykładowym językiem niemieckim.

Przewodniczył prezes Zw. Nauczycieli Niemieckich p. Rennert.

W obradach wzięli udział: z ramienia Urzędu Wojewódzkiego kpt. Kowalski, inspektor szkolny p. Komander oraz podinspektor Wołoszczuk.

Na porządku obrad znajdował się referat p. Wołoszczuka p.t. „Program nauczania dla szkół z wykładowym językiem niemieckim".

Zjazd uchwalił rezolucję domagającą się zwiększenia liczby godzin języka polskiego w szkołach z wykładowym językiem niemieckim.

Ponadto uchwalono wysłanie depesz hołdowniczych do Prezydenta R. P., Marszałka Śmigłego - Rydza oraz rządu.

Choinka w płomieniach

Pracowity dzień strażaków.

ŁÓDŹ, dn. 6 stycznia. — Łódzka Straż Pożarna miała wczoraj niebywale pracowity dzień. Poza wielkim pożarem przy ul. Suwalskiej o którym piszemy na innym miejscu, strażacy łódzcy jeszcze czterokrotnie czynni byli w różnych punktach miasta.

— W szarparni firmy Rozen i Wiślicki przy ul. Senatorskiej 33 wskutek iskry z maszyny zapaliła się na szarpaczu bawełna. Ogień wskutek łatwopalności materiału rozszerzył się szybko i poważnie zagrażał całej szarparni. Na miejsce wypadku przybyły 3 plutony straży, które pracowały około 2-ch godzin pod kierunkiem komendanta Kalinowskiego i naczelnika Komorowskiego. Fabrykę uratowano. Straty stosunkowo niewielkie.

— Drugi wypadek wydarzył się w sklepie z farbami A. Miłowskiego przy ul. Srebrzyńskiej 17. Tutaj od zbytnio rozgrzanego pieca zapaliła się pasta do podłogi, a od niej urządzenie sklepowe. Interweniował 4-ty pluton straży, który szybko usunął niebezpieczeństwo.

— Bardzo niebezpieczny wypadek pożarowy miał miejsce w domu przy ul. Piekarskiej 19, gdzie w mieszkaniu M. Maślanki zapaliła się choinka, a od niej firanki i pościel na łóżkach. Początkowo poczęli gasić domownicy, po czym zaalarmowano straż pożarną. Przybyły pluton straży usunął niebezpieczeństwo, a sanitariusz straży opatrzył żonę właściciela mieszkania p. Maślankową, która dotkliwie poparzyła sobie twarz i ręce podczas gaszenia ognia.

— Raz jeszcze strażacy spieszyli z pomocą jednak już nie do pożaru. Na posesji szpitala św. Elżbiety przy ul. Pogonowskiego 44 wpadł do dołu biologicznego koń. Na szczęście biedne zwierzę zostało wydobyte przez strażaków, nie ponosząc poważniejszego szwanku.

Upadek z drabiny

KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 6.1. — Wczoraj przy ulicy Młynarskiej 88 w mieszkaniu własnym popełniła samobójstwo 19-letnia Anna Muszyńska. W zamiarach samobójczych wypiła większą dozę kwasu solnego. Lekarz pogotowia miejskiego przewiózł nieszczęśliwą desperatkę do szpitala w Radogoszczu.

Przyczyny tragicznego kroku dotychczas nie ustalono.

— Przy ul. Władysława IV w czasie naprawiania rury deszczowej upadł z drabiny i uległ złamaniu obojczyka i dwu żeber 35-letni Michał Werner, zam. przy ulicy Kątnej 67. Lekarz pogotowia przewiózł go do szpitala.

— Z wozu na ul. Pabianickiej, należącego do Feliksa Beczkowskiego ze Zduńskiej - Woli usiłował skraść sztukę towaru 35-letni Stefan Sochacki bez stałego miejsca zamieszkania. Ma newr dostrzegł inny furman, wszczął alarm i w rezultacie rabusia przytrzymano.

— Zofia Strzelecka i Maria Wójcik zamieszkałe przy ulicy Kowalskiej 32 wszczęły kłótnię między sobą, a następnie bójkę, w rezultacie której odniosły obie rany twarzy i głowy. Lekarz pogotowia opatrzył czupurne niewiasty.

— Lisnerowi Teodorowi, Łaska 6, skradziono futro damskie fokowe, wartości 300 złotych.

— Nieznany sprawca skradł ze sklepu Rawskiego Franciszka, Cmentarna 3 różne rzeczy i materiały piśmienne wartości około 1000 złotych.

CZY NIE SZKODA MŁODEGO ŻYCIA?

Desperacki czyn 18-letniej dziewczyny.

ŁÓDŹ, 6 stycznia. — Na linii kolejowej Kłodawa—Bezłogi, pow. kolskiego, rzuciła się pod pociąg Stefania Woźniakówna lat 18, zam. przy rodzicach w Grzegorzewie.

Koła pociągu zmasakrowały ciało dziewczyny wlokąc je na długiej przestrzeni po torze.

Przyczyną samobójstwa według dotychczasowych ustaleń jest zawód miłosny.

DZIŚ WEDŁUG PIMA.

Pogoda na ogół chmurna i miejscami mglista z większymi rozpogodzeniami w dzielnicach południowych, a z opadami śnieżnymi na północy kraju. Na Pomorzu lekki, poza tym dość silny lub umiarkowany mróz. Wiatry z kierunków zachodnich.

Akcja tegorocznej pomocy zimowej ruszyła sprawniej niż w roku ub.

ŁÓDŹ, dnia 6 stycznia. —

Wielka akcja pomocy zimowej prowadzona przez Łódzki Miejski Obywatelski Komitet polega na wydawaniu gorącej strawy (obiady), tak zwanej suchej żywności, opału, odzieży i t. p.

Jeśli idzie o Łódź, to akcja pomocy zimowej w sezonie 1937-38 ruszyła daleko sprawniej niż w roku ubiegłym.

Obecnie Miejski Komitet Obywatelski Pomocy Zimowej w Łodzi wydaje gorącą strawę w 10 kuchniach, które rozlokowane są w następujących punktach: Piekarska 30, Młynarska 32, św. Jerzego 22, Rembielińskiego 1-7, Napiórkowskiego 64, Rzgowska 7, Dowborczyków 7, Drewnowska 72, Przejazd 28 i Solna 11.

Obiady wydawane są dla osób samotnych i rodzin małych i średnich, licząc po jednej porcji na osobę. Rodziny duże (od 6-ciu osób) otrzymują tak zwaną suchą żywność.

Przy organizacji kuchni wykorzystany jest czynnik społeczny w ten sposób, że zatrudnia się tu bezrobotnych, którzy odpracowują udzieloną im zapomogę. Nadzór nad kuchniami, pełnią tak zwane podkomitety kuchenne, które skrupulatnie badają ilość, jakość posiłków, stosunek personelu do konsumentów i regulują wszystkie sprawy związane z funkcjonowaniem kuchni.

Praktyka zeszłoroczna naprowadziła Komitet Obywatelski na szereg ulepszeń.

W miesiącu grudniu porcyj obiadowych i żywnościowych wydano w Łodzi ogółem 240 tysięcy. Obecnie wymienione przez nas kuchnie wydają około 10 tysięcy obiadów dziennie.

Korzystający z pomocy zimowej otrzymują ponadto opał według norm następujących:

duża rodzina — 100 kg. miesięcznie, średnia — 75 kg. miesięcznie, mała i osoby samotne, prowadzące własne gospodarstwo — 50 kg. miesięcznie.

Należy tu jeszcze dodać, że bezrobotni, którzy w czasie bieżącej zimy utracą swe uprawnienia do ustawowego zasiłku otrzymywać będą z Funduszu Pracy zapomogi doraźne na rachunek Miejskiego Komitetu. W czasie minionego miesiąca grudnia, tego rodzaju pomoc z Funduszu Pracy obejmowała 5,500 rodzin na terenie Łodzi.

Miejski Komitet Pomocy Zimowej poza żywnością w ciągu mies. grudnia zaofiarował dla dzieci 1,166 par obuwia, 244 płaszczy dla chłopców, 236 płaszczy dla dziewcząt, 192 swetry i 300 kg. tranu.

Olbrzymie rozmiary akcji pomocy zimowej na terenie Łodzi skłoniły Miejski Obywatelski Komitet do zaapelowania do zarządów przedsiębiorstw przemysłowych, które za ubiegły rok budżetowy miały zwiększone dochody, aby dobrowolnie opodatkowały się powyżej norm ustalonych przez ogólnopolski Komitet, sfery bowiem pracujące mają w okresie 1937-38 obniżone stawki świadczeń na pomoc zimową. Tymczasem potrzeby są wielkie. Dość powiedzieć, że Komitet przewiduje wydatki w ciągu 5 miesięcy na sumę 3 milionów złotych. Taka suma powinna wpłynąć ze świadczeń, o ile nie będzie płatników opornych. Dotyczczas Sekcja Wymiaru Świadczeń ustaliła już należne świadczenia od 36,888 płatników na sumę 2 milionów złotych. Prace Sekcji Wymiaru trwają nadal.

Wczoraj odbyła się wycieczka prasowa która zwiedziła kuchnie czynne na terenie Łodzi. Inicjatywę wycieczki podjął nacz. dr Wrona z Urzędu Wojewódzkiego, a „honory domu" czynili pp. starosta grodzki dr H. Mostowski, dyr. Ubezpieczalni Społecznej inż. Waligórski, naczelnik Wydziału Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego T. Wisławski oraz przedstawiciele prasy.

Uczestnicy wycieczki, mieli możność bezpośredniego zapoznania się z organizacją kuchen i techniką przygotowanie strawy i rozdawania obiadów. Trzeba stwierdzić, że w dziedzinie rozdawnictwa strawy Miejski Komitet osiągnął w porównaniu z rokiem ubiegłym wielkie postępy.

—oOo—

Bolączki pracownika umysłowego tematem wielkiego wiecu.

ŁÓDŹ, 6.1. — W ramach akcji propagandowo - organizacyjnej, prowadzonej przez Unię Z. Z. P. U. łódzka Rada Okręgowa zwołuje na niedzielę, dnia 9 stycznia rb. na godz. 11-ą punktualnie do Sali Łódzkiego Tow. Śpiewaczego przy ul. 11-go Listopada 11 wielki wiec pracowników umysłowych zarówno zrzeszonych jak i niezrzeszonych.

Tematem wiecu będą najaktualniejsze bolączki pracownika umysłowego, aktualna dziś bardzo sprawa zawierania umów zbiorowych w tych gałęziach, które jej dotychczas nie zawarły, konieczność wprowadzenia samorządu w ubezpieczalniach, potrzeba uzupełnienia ustawodawstwa socjalnego, unormowanie warunków pracy i płacy w poszczególnych gałęziach zatrudniających pracowników umysłowych, oraz przegląd działalności związków zawodowych za rok ubiegły i w zakończeniu omówiona zostanie potrzeba zrzeszenia się pracowników umysłowych na terenie Łodzi i okręgu łódzkiego.

Wyczerpujące przemówienia na tematy wyżej przytoczone wygłoszą pp.: Wiktor Kościński i Stefan Gacki z Warszawy oraz Józef Milewski, prezes Rady Okręgowej Unii w Łodzi.

Jak wynika z dotychczasowych relacji, zapowiedź wiecu wywołała duże poruszenie w szerokich rzeszach pracowniczych. O wysokim stopniu zainteresowania świadczy samorzutnie podjęta przez bardziej społecznie wyrobione jednostki agitacja na rzecz jak największej frekwencji. Potrzeba zrzeszenia coraz bardziej przenika do pracowników niezrzeszonych, dotychczas unikających ruchu zawodowego, co tym więcej pozwala przypuszczać, że wiec tak zorganizowany niewątpliwie zgromadzi liczbę dotychczas na wiecu pracowniczym nie notowaną.

O CZYM KAŻDA ŁODZIANKA I ŁODZIANIN WIEDZIEĆ POWINNI.

W dobie ciężkiego kryzysu obowiązkiem każdej łodzianki i łodzianina jest wszelkie swe sprawunki uskutecznić jak najtaniej i na jak najdogodniejszych warunkach. Dyrekcja jedynego w mieście naszym domu towarowego Konsum przy Widzewskiej Manufakturze dojazd tramwajami 10 i 16 w zrozumieniu ciężkiej chwili obniżyła ceny wszystkich artykułów, konfekcji damskiej, męskiej, dziecinnej i towarów galanteryjnych. Szczególnie praktycznym podarunkiem są resztki i braki wyrobów Widzewskiej Manufaktury które sprzedaje wyłącznie Konsum po cenach ściśle fabrycznych.

Barbarzyńska zabawa w kulturalnym kraju

WALKI KOGUTÓW

do dziś dnia roznamiętniają Flamandczyków.

Gandawa, w styczniu.

Wśród Flamandczyków przetrwało po dziś dzień wiele starodawnych zwyczajów, stanowiących rażącą sprzeczność z wielką i niezaprzeczoną kulturą Belgii i wprawiających w istny szał spokojną zazwyczaj ludność wiejską Flandrii.

W grudniu w małej wiosce, położonej w pobliżu miasta Menin nad rzeką Lys, przypada odpust doroczny, ściągający nieprzebrane tłumy wieśniaków.

Po sumie i procesji zaczynają się zabawy. Każdy stara się o monopol jakiejś uciechy, ściągającej uczestników i widzów do jego zajazdu.

Tu odbywają się wyścigi w workach. Współzawodnicy ze skrępowanymi kończynami śmiesznie podskakują, padają, koziołkują i toczą się, jak kule.

Gdzie indziej urządzono wyścigi w beczkach. Każdy biegnie do mety, popychając przed sobą próżną beczkę. Rozbijają się wzajemnie, przewracają, potrącają.

W ogrodzeniu, za drucianą siatką, chłopcy z zawiązanymi oczami gonią nieszczęsnego prosiaka, usiłując go schwytać za wysmarowany szarym mydłem ogonek.

Spragnieni sławy i żądni zdobycia ponętnych fantów, wspinają się po nie na również wysmarowany mydłem słup i wpadają z prawej strony w kadź z mąką, albo z lewej w kadź z sadzą.

Inni z oczyma zawiązanymi ręcznikiem usiłują, mierząc na oślep, ściąć szyję gęsi zawieszonej wysoko w klatce z głową wyciągniętą za pręty.

Na rynku odbywa się wyścig z żabami. Każdy toczy przed sobą taczkę z sześcioma żabami i ma z nimi objechać dokoła placu. Przerażone pasażerki wyskakują na ziemię, właściciele je gonią. Tumult, wrzawa, bijatyki.

Kręcą się karuzele, grają orkiestry mechaniczne, rozlega się strzelanie do celu w strzelnicach.

A nad wszystkim unosi się woń szmalcu, ryby wędzonej, parówek na gorąco, wafli i ciasta.

Na zakończenie pozostawiono walkę kogutów.

Gęsto rozlepione afisze wzywały na widowisko do największej karczmy. Na godzinę przed rozpoczęciem już zebrał się nieprzebrany tłum.

Do wnętrza wchodzili mężczyźni, niosąc przewieszony przez ramię worek z kogutem, tresowanym do walki. Szli do studni, ukradkiem poili ptaka wodą, zwilżali mu łapy, aby odciągnąć krew od głowy i znowu wsuwali do worka, który zawieszali w miejscu przewiewnym.

W kącie izby sędziowie przygotowywali kartki, mające służyć do wylosowania, z jakim zawodnikiem walczyć będzie dany kogut.

Jakiś stary znawca dopingował w ukryciu swoje ptaki ocukrzonym koniakiem. Każdy zresztą właściciel koguta, przeznaczonego do walki, ma swój sposób: spirytus, korzenie, cukier, albo wysmarowanie głowy tłuszczem łasicy lub kuny. Niesamowity zapach odbierać ma przeciwnikowi animusz bojowy.

Są i tacy, którzy nie cofają się przed oblaniem żrącym albo i trującym kwasem spiczastych, sześciocentymetrowych stalowych igieł przymocowanych do ostróg ptaków, idących do boju.

Gong wydzwonił rozpoczęcie igrzyska.

Tłum rzucił się do schodów, wiodących na strych, zamieniony na miejsce widowiska.

Wpuszczano jednego po drugim, za opłatą dziesięciu franków od mężczyzny. Płeć piękna miała wstęp wolny.

Siedząc, stojąc, pchając się na przód, patrzano z zapartym tchem i pałającym wzrokiem na odgrodzoną po środku sześciometrową arenę.

Wywoływani po dwóch właściciele jednocześnie wypuszczali swoje koguty.

Przez chwilę nastroszone ptaki z daleka mierzyły się okrągłymi, drapieżnymi ślepiami, aż raptem, bijąc skrzydłami, z podniesioną wysoko głową o obciętym grzebieniu, chrypliwym, dzikim, przenikliwym pianiem ogłaszały pobudkę wojenną.

Jednym skokiem dopadały do siebie, zczepiając się dziobami i pazurami. Zadawszy sobie stalową bronią straszliwe rany, brocząc krwią, odpadały od siebie na sekundę, by zajadlej rzucić się znów do walki.

Sędziowie pilnowali prawidłowych chwytów i liczyli minuty. Jeden z walczących musi pozostać martwy na placu boju.

Roznamiętnieni widzowie, wśród których kobiety więcej od mężczyzn szaleją i krzyczą, zakładają się o grube sumy o zwycięstwo swego „faworyta", obojętni na barbarzyństwo takiej zabawy.

Barański.

„Przyślij 500 dolarów!"

TELEGRAM OD... WUJA.

Policja amerykańska ma dużo kłopotu z gwiazdami filmowymi. Trzeba ich nieustannie pilnować i bronić przed bandytami, złodziejami, szantażystami najrozmaitszego autoramentu.

Ostatnio całe Hollywood żyje w panicznym lęku przed tajemniczą bandą gangsterów, wyciągającą od artystów pieniądze w sposób bardzo uprzejmy, ale skuteczny. Artyści otrzymują błagalne listy o wsparcie, w których między wierszami czai się pogróżka.

Do Joan Crawford przyszedł pewnego razu następującej treści telegram: „Jestem pewien, że nie zniesiesz myśli, iż ktoś z twej rodziny znajduje się w skrajnej nędzy. Błagam, przyślij 5.000 dolarów, inaczej nie odpowiadam za nic. Twój wuj". Artystka nie słyszała nigdy o żadnym wuju, więc rzuciła telegram do kosza. Po trzech dniach skradziono jej kosztowny naszyjnik z pereł, a złodziej pozostawił kartkę z napisem: „Serdecznie dziękuję— twój wuj". Nie udało się wyśledzić sprawcy tego bolesnego bądź co bądź, żartu.

Inna znana aktorka filmowa Claudette Colbert otrzymała w ostatnim czasie listy od trzech babek, czterech dziadków i trzech ciotek, również znajdujących się w skrajnej nędzy. Willi jej pilnuje obecnie cały pułk detektywów, jednak dopóki nieznani szantażyści pozostawać będą na wolności, sławna gwiazda nie zazna spokoju.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

ST. A. WOTOWSKI

MAGNAT

POWIEŚĆ 53

— Przeklęty dziad! — pomyślał ze złością. — Jeszcze wszystko wykryje! Znacznie mi lepiej! — dodał głośno, unikając ich wzroku.

Horyński z Mateuszem zamienili szybkie spojrzenia, które napełniły Artura lękiem. Wnet jednak poznał, że niesłuszne były te obawy, a spojrzenia ordynata i kamerdynera oznaczały co innego, choć również dlań niezbyt miłego.

— Słuchaj — wymówił Horyński z zaniepokojeniem i nie krępując się obecnością Mateusza — powiedz szczerze czy często tak zapadasz na zdrowiu?

— Och, nie...

— Gdyby tak było, należy się leczyć... Niepotrzebnie bawisz się ze mną w tajemnice... W Warszawie mamy dobrych doktorów, chociażby Mastuszkiewicza, który mnie wyratował...

Zrozumiał.

— Ktoś im doniósł o moich atakach — przemknęło w jego głowie i sądząc, że moja rzekoma choroba, to stan poprzedzający podobny napad! Dlatego są zaniepokojeni! Słusznie mnie uprzedzano, że wujowi znoszą różne wiadomości o mnie! Musi to być robota Doda Świtomirskiego, który zbierał nawet informacje w Paryżu...

Chociaż było mu to częściowo na rękę, postanowił całkowicie uspokoić wuja.

— Zapewniam — wyrzekł, siląc się na uśmiech — że to lekkie niedomaganie. Prędko przyszło, prędko przejdzie i do jutra nie pozostawi śladu. Jeśli zaś wuj zapytuje, czy często tak niedomagam, to mogę go zapewnić, że dość rzadko. Nie mam pojęcia, kto udzielił wujowi fałszywych informacji o złym stanie mego zdrowia...

— Więc to tylko przelotne cierpienie? — zapytał Horyński z widoczną ulgą.

— Zwykła migrena...

Ordynat zadowolony poruszył się na łóżku, a Mateusz tylko pokiwał głową, jakby nie mogąc przywyknąć do zmienionego nieco wyglądu i głosu Darskiego. Dalecy, jednak byli od wszelkich podejrzeń, szczególniej, że Artur, znów w myśl instrukcji Korskiego, ostatecznie opanował sytuację, opowiadając księciu jakąś skomplikowaną anegdotę rodzinną, którą mu swego czasu powtórzyła jego matka, a o której nikt wiedzieć nie mógł, prócz członka rodu Horyńskich.

Wszystko tedy odbyło się pomyślnie i po półgodzinnej rozmowie z prawdziwym siostrzeńcem, ordynat rozstał się z nim tak zadowolony, jak gdyby swego czasu rozstawał się z Korskim.

Rzucił mu tylko na pożegnanie.

— Szkoda, że byłeś dzisiaj cierpiący, gdyż nie mogłeś złożyć wizyty Izie. Gdyby jutro było ci lepiej, nie zapomnij o mojej prośbie.

Artur skinął głową, wiedząc dobrze, o co ordynatowi chodziło i że pragnął jak najszybszego urzeczywistnienia swych „mariażowych" planów.

— Dobrze, wuju...

Dopiero, kiedy opuścił sypialnię, Mateusz pofolgował swemu zdziwieniu.

— Ależ, zmienił się młody pan! — mruknął. — Jakto głupia migrena może zwalić z nóg człowieka!

Nazajutrz, Artur, odzyskawszy cały swój tupet już się nie lękał i nie krępował. Zszedł na dół ze swego pokoju zarówno na śniadanie, jak i na obiad, a z zachowania się domowników poznawał, że „zamiana" zakończyła się pomyślnie. Dlatego też był niezwykle miły i uprzejmy dla wszystkich, daleko weselszy nawet od swego poprzednika. Wnet rozniosła się wieść w pałacu, że młody jaśnie pan całkowicie wyzdrowiał, tylko w pokojach służbowych z przejęciem komentowano fakt, że „migrena, to choroba gorsza od grypy, bo jak człowieka chwyci, niczym młodego pana, to człowiek może wyschnąć i ochypnąć w przeciągu jednej nocy".

Darski był więc w znakomitym humorze. Jakże miał nie być, kiedy bez przeszkód zajął swoje miejsce, czuł się ocalony i nie wymykała się z rąk fortuna, która chwilami wydawała mu się już stracona. Z prawdziwie serdecznym uczuciem myślał o Korskim, któremu w istocie zawdzięczał to wszystko i żałował, że nie ma jego adresu i podzielić się z nim nie może swym sukcesem.

— Chyba, nadeśle list! — myślał. — Ach, jaka szkoda, że nie może być stale ze mną!

Jedna chmurka zaciemniała tylko to jasne niebo, a była nią wizyta u Świtomirskiej, a raczej projektowane z nią małżeństwo.

Nie uśmiechało się ono wcale naszemu Arturowi — ale rad nie rad musiał się zastosować do żądania wuja.

Toteż, w godzinę po obiedzie, upewniwszy się telefonicznie, że zastanie ją w domu, wybrał się z odwiedzinami do Izy.

Świtomirska zamieszkiwała, jak wiemy, na Kredytowej. Zamieszkiwała w ładnym, czteropokojowym apartamencie, tylko w towarzystwie „przyzwoitki", jakiejś starej swojej guwernantki. Bowiem ojciec jej umarł przed kilku laty, a matka prawie stale przebywała w dość obdłużonym majątku pod Lublinem, z którym Dodo nie zdążył załatwić się ostatecznie. Ten zajmował oddzielne mieszkanie, w innej dzielnicy miasta wraz ze swą przyjaciółką, panną Lolą.

Iza przyjęła serdecznie Darskiego.

— Nareszcie kuzyn zdecydował się mnie odwiedzić! — zawołała prowadząc go do ładnego saloniku, urządzonego stylowymi, rokokowymi meblami i sadowiąc w fotelu. — Widzę, że ta wizyta mu przyszła z trudem... — zajęła w pobliżu miejsce.

— Byłem chory... — począł się tłumaczyć.

— Istotnie kuzyn zmieniony! — przyjrzała mu się lepiej. — Nawet bardzo, schudł, zmarszczki na twarzy... Tak go zmogła migrena w ciągu jednego dnia?

Ponieważ jednak nie przypuszczała, że może istnieć dwóch Darskich na świecie, wnet powróciła ze zwykłą stanowczością do najwięcej ją obchodzącego tematu:

— Na szczęście, choroba minęła i kuzyn się zjawił. Skorzystam więc z tej sposobności i ponieważ jesteśmy sam na sam i nikt nam nie przeszkodzi, poruszę sprawę ważną. Jednakowo, dla nas obojga. Domyśla się zapewne kuzyn o czym chcę mówić i przypomina sobie naszą rozmowę na Mazowieckiej?

— Na Mazowieckiej? Rozmawialiśmy? — wyrwało się dość głupio Arturowi, gdyż o tej rozmowie nie zdążył go poinformować Korski. — Kiedy?

— Widzę, że migrena odjęła pamięć kuzynowi! — zdziwiła się Iza. — Przedwczoraj wieczorem, kuzyn towarzyszył mi do sklepu na Mazowiecką, a później odprowadził do domu...

Artur zorientował się, gdyż Iza nadmieniła, że działo się to wieczorem. Musiał z nią rozmawiać Korski, po opuszczeniu jego numeru.

— Ach... ach... sapristi... — zawołał z przejęciem. — Oczywiście... pamiętam, jak najdokładniej...

— Jakież kuzyn wyciągnął wnioski z tej rozmowy?

— No... ja... dla czegóż... tak...

Świtomirska przypisała widoczne zmieszanie Arturа temu, że może nie chce pierwszy czynić wyznań.

— Skoro kuzynowi brak odwagi będę odważniejsza...

A tej pilno do małżeństwa, jak chłopu do wódki! — pomyślał z niezadowoleniem, że przystępuje do decydującej rozmowy. — Od razu bierze za łeb!

(d. c. n.)

Koń artysty



Czułe skubanie włosów przez ulubionego wierzchowca nie wywołuje entuzjazmu Clark Gable'a

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Przewodniczący ogólnopolskiego obywatelskiego komitetu Pomocy Zimowej bezrobotnym min. Kościałkowski przyjął komisarza Z. U. S. b. min. S. Hubickiego i dyr. M. Ponikowskiego, który w imieniu Zakładu Ubezpieczeń Społecznych złożyli na ręce ministra sumę 1 miliona zł. przeznaczoną na cel akcji pomocy zimowej.

Kwota ta zostanie przeznaczona przede wszystkim dla niesienia pomocy tym bezrobotnym, którzy przed utratą pracy zabezpieczeni byli w instytucjach ubezpieczeń społecznych.

* * *

Wobec zamierzonej przeróbki cyrku przy ul. Ordynackiej na garaż, organizacje artystów cyrkowych zamierzają podjąć akcję protestacyjną. Z ramienia tych organizacyj w najbliższym czasie udaje się delegacja do prezydenta miasta z prośbą o utrzymanie dotychczasowego charakteru cyrku. W skład delegacji — wchodzą popularny adwokat, dwóch lekarzy oraz wyższy urzędnik jednego z ministerstw.

* * *

Po przerwie świątecznej w dn. 8 stycznia wznowione zostaną zajęcia w przychodni leczenia wad wymowy (ul. Krucza 21). Leczy się ok. 100 dzieci — uczniów ze szkół powsz. gimn. miejskich, miejskich szkół zawod., skierowanych przez lekarzy szkolnych na leczenie jąkania, seplenienia, bełkotania itp. Nauka udzielana jest bezpłatnie. Lekcje odbywają się codziennie w godzinach 11 — 15.

* * *

W 1934—35 r. ogólna ilość gruntów odstąpionych miastu dla regulacji ulic osiągnęła 23.268 metrów. W następnych latach stwierdzamy silny wzrost tych darowizn, mianowicie w 1935—36 r. właściciele gruntów odstąpili gminie stołecznej 177.646 metrów, w 1936—37 — 231,109 m. i wreszcie do dnia 1 października br. budżetowego — 181.073 m. W poprzednich latach miasto otrzymywało drobne ilości ziemi. Do 1934—35 r. ogólna suma darowanych miastu gruntów wyniosła ogółem ok. 5.000 metrów, przy czym główną pozycję stanowiła darowizna grupy współwłaścicieli kolonii Grottgera.

* * *

Przystąpiono do stopniowej zamiany tablic z nazwami ulic w Warszawie. Dla łatwiejszej orientacji przechodniów wprowadzono tablice na białym emaliowanym tle, na których nazwy ulic wypisane są kolorem granatowym.

* * *

W okresie od 26 bm. do 13 marca odbędzie się 7-mio tygodniowy kurs uzupełniający dla lekarzy p. t. „Gruźlica i jej zwalczanie", zorganizowany przez Polski Zw. przeciwgruźliczy przy poparciu min. op. społecznej i z współudziałem wydz. lekarskiego uniw. J. Piłsudskiego w Warszawie.

Program kursu uwzględni przede wszystkim studia praktyczne, jak również obejmie 47 godzin wykładów teoretycznych z dziedziny rozpoznawania leczenia i walki społecznej z gruźlicą.

Zapisy na kurs, który jest bezpłatny kandydaci mogą nadsyłać do polskiego Związku przeciwgruźliczego w Warszawie, ulica Karowa 31 przed 15 bm.

Krateczki.

Mocna torebka

ZŁODZIEJSKI CHWYT.

Kto jest bardziej zazdrosny? Kobieta, czy mężczyzna? Zagadnienie trudne do rozstrzygnięcia, chociaż ze smutkiem przyznać trzeba, że raczej mężczyzna jest bardziej zazdrosny. Przede wszystkim jest zazdrosny zupełnie inaczej. Mężczyzna zazdrosny jest tylko wówczas, kiedy kocha. Gdy przestaje kochać, przestaje być zazdrosny. Tym czasem kobieta jest zazdrosna zawsze. Nie dlatego, że kocha, ale dlatego, że złości ją świadomość, iż mężczyzna, który dotychczas spełniał jej wszystkie kaprysy zechce spełniać kaprysy innej kobiety. Jest zazdrosna dlatego, że mężczyzna, który „powinien" pracować tylko na nią, może zacznie wydawać pieniądze na inną.

Jest zazdrosna tak samo o mężczyznę, którego nawet nie kocha, jak o nowe futro przyjaciółki. Jak o modnego psa znajomej. Jak o wyjazd za granicę koleżanki. Kobieta bowiem jest zazdrosna z natury.

Gdy obojętny jej mężczyzna adoruje ją, traktuje go zimno, pogardliwie, lekceważąco. Gdy zobaczy jednak, że inna kobieta łasym okiem patrzy na jej adoratora i może go jej odbić, staje się nagle o niego zazdrosna. Zaczyna być czulsza i milsza. Byle nie wypuścić zdobyczy z rąk, byle przyjaciółka nie mogła się pochwalić, że odbiła jej „apsztyfikanta".

Zazdrość mężczyzny jest celowa. Logiczna. Oparta na solidnych podstawach. Mężczyzna jest zazdrosny wówczas, gdy wie, że jego żona czy kochanka może nie oprzeć się mądrze przeprowadzonym pokusom. A ponieważ nie istnieje kobieta nie zdolna do zdrady, więc zazdrość jego zawsze jest uzasadniona.

Zazdrość kobiety natomiast jest nielogiczna, jak sama kobieta. Potrafi zrobić mężczyźnie idiotyczną scenę zazdrości o rzekome spojrzenie, rzucone na inną kobietę. O uprzejme słówko, powiedziane przez grzeczność innej kobiecie. O kwiatek, ofiarowany z galanterii. Kobieta potrafi zrobić dziką scenę zazdrości dlatego, że mąż czy kochanek kładzie nowy krawat, wybierając się na wizytę, na której obecne będą również kobiety. Gdy mąż czy kochanek goli się dzień po dniu. Gdy kładzie czysty kołnierzyk — wszystko to wydaje się kobiecie podejrzane i godne sceny zazdrości. Kobieta zazdrosna wszędzie węszy rywalkę.

Bufetowa w kawiarni, żona przyjaciela, jej własna przyjaciółka, pokojówka, kwiaciarka, służąca, każda aktorka, dentystka—wszystko to są jej nieprzyjaciółki, czyhające tylko na odpowiedni moment, by odbić jej mężczyznę. Mężczyznę, którego może nawet nie kocha, ale który stanowi jej „własność", który powinien być jej wierny nawet wówczas, jeśli ona sama go zdradza.

Zazdrość kobiety jest tym bardziej nielogiczna, że przecież kobieta zawsze sama predystynowana niejako jest do zdrady.

Kobieta w gruncie rzeczy żyje zdradą, nawet wówczas jeśli sama jeszcze nie zdradza. Interesuje ją wówczas gorąco, kto i kogo z kim i gdzie zdradza. Rozważa, omawia, wałkuje wszystkie sprawy o zdradzie.

Naiwni mężowie mogą pocieszać się, że właśnie ich nie natrafiły na moment i pozostały im wierne. Szczęśliwi bowiem są, którzy wierzą.

BERDZIK.

Wacław Berdzik, z zawodu złodziej uliczny, upatrzył sobie pewnego dnia torebkę Leokadi Wolszowej. Wolszowa szła ulicą Nowomiejską, a Berdzik za nią. W pewnej chwili, którą Berdzik uważał nie słusznie za szczęśliwą, mocnym chwytem złapał za torebkę i chciał ją wyrwać. Chwyt nie okazał się dość mocny, torebka została pod pachą Wolszowej a Berdzik znalazł się w objęciach granatowej władzy.

Sąd skazał Wacława Berdzika na osiem miesięcy więzienia.

Jerzy Krzecki.

CZYTELNIKOM Echa

B. prezydent Wojciechowski w Borach Tucholskich.

Z TUCHOLI donoszą:

Przybył tu b. prezydent państwa polskiego p. Wojciechowski w towarzystwie b. premiera Skulskiego i kilku ministrów na polowanie do nadleśnictwa Zamrzenica. Polowanie na dziki odbyło się z dobrym wynikiem. Polowanie odbyło się pod kierownictwem leśniczego Wendy.

DZIECKO NA ROZPALONEJ BLASZE

Lekkomyślna matka odpowie za śmierć córki

WARSZAWA, 6. 1. — Antonina Radzio zamieszkała w Targówku, wychodząc do miasta, pozostawiła 4-letnią córeczkę Irenę w mieszkaniu sąsiadki, Balbiny Sodłowej, Sodłowa po jakimś czasie również wyszła na miasto pozostawiając dziecko bez opieki. Dziewczynka zbliżyła się do pieca i w pewnej chwili potknąwszy się. upadła na rozpaloną do czerwoności blachę.

Nieszczęśliwe dziecko straszliwie poparzone przewieziono do szpitala Przem Pańskiego gdzie mimo usilnych zabiegów lekarzy, zmarło w okropnych męczarniach.

Afera w Żyd. Zw. Inwalidów Wojennych.

Przed ciekawym procesem w Stanisławowie

ZE STANISŁAWOWA donoszą:

Bieżący rok kalendarzowy w stanisławowskim sądownictwie rozpoczyna się dwoma dużymi procesami, które głośnym echem odbiją się w najszerszych warstwach społeczeństwa. Prócz bowiem procesu b. starosty nadwórniańskiego Robakiewicza. ogólne zainteresowanie budzi t. zw afera inwalidzka, wykryta przed dwoma laty na terenie naszego miasta. Mianowicie w związku z pewnymi niedokładnościami w Żydowskim Związku Inwalidów Wojennych w Stanisławowie ujawniono szereg nadużyć w sprawie przyznawania rent inwalidzkich osobom do tego nieuprawnionym, fałszerstw dokumentów itp. W procesie tym wystąpią były kierownik Oddziału w Wydz. Opieki Społecznej w stanisławowskim urzędzie wojew. Feliks Kostecki, urzędnik referatu Inwalidzkiego w Urz. wojew. Jan Kozubowicz, pomocnicy administracyjni Emil Nawojski i Władysław Brzyski, oraz kupiec Izrael Vogel, delegat IKO z ramienia Żyd. Związku Inw. Wojennych.

Jak wiadomo zaopatrzenie inwalidzkie mogą otrzymać jedynie te osoby które wykażą utratę zdolności zarobkowej wynikłą wskutek ran odniesionych w czasie ich służby wojskowej, przy czym utratę zdolności zarobkowej określa się procentowo. — Sprawy te w I instancji podlegają referatom dla spraw inwalidzkich przy starostwach powiatowych w II instancji zaś Inwalidzkim komisjom odwoławczym wchodzącym w skład referatów inwalidzkich przy Urzędach wojewódzkich.

Oskarżony Kostecki załatwiając sprawy inwalidzkie starał się o zapomogę dla oskarżonego Vogla mimo że ten jako dobrze sytuowany i pobierający stałą pensję inwalidzką zapomogi takiej nie potrzebował W ten sposób Kostecki wprowadził w błąd wicewojewodę Kaczmarczyka u którego wyjednał zgodę na udzielenie bezzwrotnej zapomogi inwalidzkiej Voglowi przy czym postarał się o nie wpisanie tej zapomogi do rejestru. Zaznaczyć przy tym należy. że Vogel oddawał Kosteckiemu usługi natury materialnej, pożyczając mu pieniądze żyrując weksle itp. Odnośnie oskarżonego Kozubowicza ujawniono że pokrywał on świadomie niewłaściwe metody załatwiania spraw w referacie inwalidzkim usuwając odpowiednie akty a m. in. akt z zażaleniem przeciwko jego osobie. Podobnie pozostali urzędnicy referatu inwalidzkiego Nawojski i Brzyski przy załatwianiu spraw inwalidzkich ciągnęli zyski materialne od osób zainteresowanych, przy czym Nawojski w jednym z aktów przyznania renty wpisał sumę wyższą od pierwotnej oraz podrobił akt przez podpisanie petenta i przywłaszczył sobie kilkadziesiąt złotych pobranych jako zwrot kosztów nieuzasadnionych badań lekarskich. Oskarżony Brzyski jak wykazały dochodzenia czerpał korzyści materialne od zainteresowanych osób wzamian obiecując przyśpieszenie i pomyślne załatwienie ich starań o otrzymanie renty inwalidzkiej. Izrael Vogel jako członek Zarządu Żyd. Związku Inwalidów Wojennych w Stanisławowie interweniował w sprawach członków Związku i innych, przy czym starał się o szybsze załatwianie tych spraw z pominięciem kolejności i w tym celu usiłował przekupić urzędnika.

RADIO-KĄCIK.

CZWARTEK, 6 STYCZNIA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

8.00 Sygnał czasu i kolęda
8.05 Dziennik poranny
8.15 Koncert poranny w wykonaniu orkiestry wojskowej — z Wilna
9.00 Transmisja nabożeństwa z katedry Ormiańskiej we Lwowie. Reportaż przed nabożeństwem przeprowadzi ks. kan. Michał Rękas
Po nabożeństwie około g. 10.30: Muzyka z płyt
11.30 Reportaż z życia
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Poranek muzyczny w wykonaniu orkiestry
13.00 Wspomnienia ukraińskie o Władysławie Orkanie — szkic literacki (ze Lwowa)
13.15 Muzyka obiadowa — ze Lwowa (w wykonaniu lwowskiej orkiestry salonowej)
14.45 Audycja dla wsi
15.45 Audycja dla dzieci: „Jasełka" — Marii Konopnickiej, z muzyką Piotra Maszyńskiego —
16.15 Koncert solistów — z Poznania
17.00 O książce: „Dzieje Polski nowożytnej" prof. Konopczyńskiego mówić będzie dr Lepszy —
17.15 Polska kapela ludowa Fel. Dzierżanowskiego
18.00 Skrzynka ogólna
18.10 Muzyka taneczna — płyty
19.00 Program na jutro
19.05 „Bawimy się w Króla Migdałowego"
19.45 Wiadomości sportowe z Rozgłośni P. R.
20.00 „Tancerka Fanny Eissler" — operetka w 3-ch aktach Jana Straussa
W przerwie około g. 20.45: Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna
21.50 „Z mojego warsztatu" — szkic literacki
22.05 Koncert kameralny
22.55 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i wiadomości meteorologiczne
23.00—1.00 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz:

Po nabożeństwie około g. 10.30: Kwintet dęty Konserwatorium Łódzkiego
18.00 Pogadanka pt. „O miłości do zwierząt"
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Kolędy i pastorałki w wykonaniu chóru Pocztowego Przysposobienia Wojskowego w Krakowie — z Krakowa
18.40 Koncert życzeń (część I)
19.00 Odczytanie programu
23.00—23.30 Koncert życzeń (część II)

PIĄTEK, 7 STYCZNIA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

6.15 Pieśń poranna
6.20 Gimnastyka
6.40 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00—11.57 Przerwa
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.30 Przerwa (programy lokalne)
15.45 Jak pan burmistrz zadziwił swych obywateli? — pogadanka dla dzieci starszych
16.00 Rozmowa z chorymi — ze Lwowa
16.15 Kolędy w wykonaniu Warszawskiego Chóru Cecyliańskiego
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 Kooperatystka polska — felieton
17.15 Polskie utwory kameralne
17.50 Przegląd wydawnictw
18.00 Komunikat śniegowy z Krakowa i wiadomości sportowe z Warszawy
18.10 Program na jutro
18.15 Koncert orkiestry rozrywkowej — z Łodzi
18.35 Audycja dla wsi
19.00 Fragment słuchowiskowy z dramatu Wojciecha Bąka „Tyberiusz"
19.35 Koncert orkiestry rozrywkowej — z Łodzi
19.55 Pogadanka aktualna
20.05 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszaw.
W przerwie około g. 21: Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

14.00 Melodie z filmów dźwiękowych — płyty
15.00 Życie artystyczne
15.10 Muzyka — z płyt
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Koncert orkiestry rozrywkowej
18.40 Nabiał w zimie i jego produkcja — pogadanka gospodarcza
18.55 Odczytanie programu
23.00—23.30 Muzyka taneczna — płyty

R. COLLINOT.

Niech żyje swoboda!

Teodor jedno miał właściwie tylko do zarzucenia Marcelinie: przeraźliwy jej nieporządek.

W pierwszych miesiącach po ślubie wszystkimi sposobami usiłował go zwalczyć. Lecz wkrótce przekonał się, że jest, pozostanie, najzupełniej bezsilny. Postanowił tedy próbować się przyzwyczaić, ale nagle, gdy miał się za całkowicie zrezygnowanego, opanował go tak nieprzezwyciężony wstręt do otaczającego go nieładu, że zapragnął za wszelką cenę się zeń wydostać.

I to był powód, dla którego obiegająca piorunem zdumionych przyjaciół, wiadomość o niczym niewytłumaczonym rozwodzie dobranej pary, okazała się prawdą.

Teodor dobiegał dopiero trzydziestki, toteż niedługo zaczął przemyśliwać nad wstąpieniem w powtórne związki małżeńskie.

Kandydatek znalazł wiele. W końcu wybór jego padł na bogatą, piękną i elegancką jedynaczkę.

Blanka posiadała wszystkie zalety. Przyznawały to zgodnie nawet jej przyjaciółki, co, jak wiadomo, jest faktem wręcz niespotykanym.

Młoda mężatka okazała się niezrównaną gospodynią. Nic nie uszło jej uwadze. Wszystko musiało być na swoim miejscu, a służbę potrafiła przyuczyć do stąpania na palcach, odpowiadania półgłosem i odgadywania myśli, zanim rozkaz został wydany. Budziło to ogólny podziw.

Można sobie wyobrazić, jak Teodor, który tyle wycierpiał w chaosie porozrzucanych i wyplamionych lub niepowrotnie zgubionych rzeczy, obecnie czuł się, jak w wymarzonym raju.

Czasami, wspominając nieszczęsną Marcelinę, przy której dom sprawiał zawsze wrażenie, iż przed chwilą został splądrowany przez włamywaczy, i której głównym zajęciem było szukanie kluczów, torebki, pończoch i innych przedmiotów, mówił z pełnym rozrzewnienia westchnieniem do Blanki:

— Jesteś wzorem pań domu, moja najdroższa!

Z wrodzoną skromnością broniła się przed komplementem i, z lekka grożąc mu palcem, karciła z uśmiechem:

— Teosiu, znowu dziś znalazłam w twoim gabinecie książkę, której zapomniałeś schować do biblioteki.

— Nie skończyłem jej jeszcze.

Blanka marszczyła brwi i pytała łagodnie:

— Nie schowałeś książki, gdyż jej nie skończyłeś? Co to ma za związek? Objaśnij mi, proszę.

Objaśnień nie dawał, ale obiecywał, że się to więcej nie powtórzy.

Powszechnie jest znana ułuda męskich obietnic. Teodor nie tylko słowa nie dotrzymał w tym wypadku, ale również za nic nie mógł się przyzwyczaić do wieszania palta, gdy wracał do domu, ani do chowania do szafy kapeluszy i rękawiczek.

Zostawiał papiery na biurku, nie zawsze zasuwał wyciągnięte szuflady i, o zgrozo, czasem, w zamyśleniu, strząsał popiół z papierosa na dywan.

— Ach, ty, grzeszniku niepoprawny!— upominała go zawsze cierpliwa i pogodna Blanka.

Przykazała służbie, aby odtąd niepostrzeżenie usuwano ślady roztargnienia Teodora.

Na podwójny dzwonek pana domu lokaj Walenty pośpiesznie odbierał z jego rąk płaszcz, kapelusz i rękawiczki i w milczeniu kładł je na miejsce.

Przy stole, kiedy się zdarzyło, że Teodor położył chleb po prawej stronie nakrycia, tenże Walenty bez szmeru chwytał szczypczyki i z namaszczeniem przekładał go na właściwe miejsce.

Gdy Teodor wychodził, pokojówka Genowefa udawała się do jego gabinetu, poprawiała stojący krzywo fotel, zamykała bibliotekę, wszystkie leżące luźno papiery układała równiutko pod przyciskiem, a rachunki chowała do pięknej weneckiej teki, ofiarowanej przez Blankę mężowi w rocznicę ślubu.

Jeżeli roztrzepany małżonek zostawił ślad palca na lustrze lub politurowanym meblu, albo rzucił papierosa na podstawkę od doniczki, Blanka wiedziona jasnowidzeniem, wyrastała, jak z pod ziemi, trzymając w ręku piórko do omiotania lub irchową ściereczkę i błyskawicznie zacierała skutki niedbalstwa.

— Czy zdajesz sobie sprawę — zabawiała męża przy obiedzie — jak nadzwyczajną mamy służbę? Genowefy nie słychać a Walenty, jako lokaj, to brylant bez skazy.

Jaki pan, taki kram — odpowiadał Teodor z lekką ironią i cieniem zgryźliwości w głosie.

W rzeczy samej ustawiczna dbałość o jego osobę i nieskazitelny porządek w domu zaczynały straszliwie działać mu na nerwy. Nieraz byłby udusił własnymi rękami „idealną" Genowefę i niemniej wzorowego Walentego.

Siłą kontrastu mile teraz wspominał bezgraniczną swobodę, której zażywał kiedyś u boku Marceliny.

— Dom, w którym wszystko się odbywa, jak w zegarku, i za naciśnięciem sprężynki, diablo może zajść za skórę! — biadał czarny niewdzięcznik. — Jest się w niewoli!

O tym, by Blanka była w stanie zrozumieć, że trochę fantazji i niespodzianki wnosi urok w życie, dając człowiekowi wrażenie niezależności i wolności osobistej, marzyć nie było można. Nawet nie było o czym myśleć.

Teodor coraz przemożniej zaczął łaknąć atmosfery swobody. Zalety Blanki okazały się nad jego pojemność, nie był w stanie wytrzymać takiej doskonałości, czuł, że musi znaleźć sobie jakieś ujście.

Pewnego dnia, przechodząc boczną ulicą, zauważył neonowy szyldzik „Umeblowanych pokojów".

Stanął zahypnotyzowany. Po chwili wszedł i, płacąc za rok z góry, wynajął dwa pokoje od podwórza.

Meble były kulawe, lustro upstrzone od much, firanki, niegdyś białe, zwisały bezpretensjonalnie szarymi fałdami a w dywanach i meblach roiły się mole.

Teodor ze źle skrywaną pasją odrzucił ofertę dozorczyni, skłonnej u niego sprzątać.

— Zobaczymy później — mruknął.

I codzień po obiedzie z kieszeniami, wypchanymi gazetami, zaczął przychodzić „do siebie" na rozkoszną godzinkę odprężenia. Wyciągał się — z nogami! — na kanapie, przesiąknięty zapachem tytoniu i perfum po poprzednich lokatorach. Zmięte przeczytane dzienniki rzucał na ziemię, a niedopałki papierosów gromadził po prostu na stole.

Gdy nastąpiła pora czereśni kupował ich pełne torby i, jak za czasów dzieciństwa, zabawiał się beztrosko celowaniem pestkami w szafę i zdobiący ścianę oleodruk, który dla podkreślenia rozkosznego poczucia, iż jest tu panem, przekręcił do góry nogami.

Zawsze za wcześnie wybijała mu godzina powrotu do luksusowego, komfortowego i czystego, jak łza, apartamentu.

Teodor z westchnieniem wstawał z kanapy i na nieścieranym z komody kurzu pisał z głębi serca płynący okrzyk:

— Niech żyje swoboda!

Po czym, pokrzepiony na duchu, wracał na nową dobę pod dach małżeński, gdzie pogodnie cierpiał z powodu nadmiaru cnót domowych Blanki.

Tłum. Kw.

SPORT.

Dziś Ł.K.S. — Union-Touring na lodowisku Czerwonych.

Dziś odbędą się w Łodzi następujące imprezy sportowe.

Hokej: — Na lodowisku ŁKS-u o godz 11-ej przed poł. mecz o mistrzostwo klasy A ŁKS — Union Touring. Na lodowisku K PZjednoczone o godz. 11 mecz o mistrzostwo klasy B Zjednoczone — Hakoah i w Zgierzu na lodowisku SKS o godz. 11 mecz o mistrzostwo klasy B SKS — (Zgierz — Makabi)

Gry sportowe: W sali YMCA przy ul. Traugutta od godz. 10 rano i od godz. 15 dokończenie centralnych zawodów harcerskich w siatkówce i koszykówce.

PRZY SIATCE i KOSZU

Pierwszy dzień wielkiego turnieju harcerzy.

W wielkiej sali Polskiej YMCA odbyła się wczoraj uroczystość otwarcia wielkich ogólnopolskich zawodów harcerskich w grach sportowych. Uroczystość otwarcia zaszczycili swą obecnością przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i wojskowych z wojewodą łódzkim Al. Hauke-Nowakiem, generałem Langnerem i prezydentem miasta Mikołajem Godlewskim na czele.

Zebranych gości oraz drużyny powitał prezes Okręgu Łódzkiego ZHP dyr. inż. Wojewódzki który dziękując przedstawicielom władz za zainteresowanie się harcerską imprezą, wyraził żywe zadowolenie z licznego obesłania wielkiego turnieju przez drużyny harcerskie z całej Polski. Następnie dyr. Wojewódzki wyraził uznanie pod adresem Polskiej YMCA, która udzieliła swej sali i urządzeń na wielką imprezę.

Z kolei prezydent Godlewski obdarował wszystkich uczestników zawodów znaczkami pamiątkowymi z herbem Łodzi.

Wyniki wczorajszych rozgrywek są następujące: w siatkówce męskiej: Wilno—Lwów 2:0; Mazowsze—Toruń 2:1; Białystok—Pomorze 2:0; Łódź—Kraków 2:0; Wilno—Mazowsze 2:0; Lwów—Toruń 2:1; Poznań—Toruń 2:0. W tej konkurencji najsilniejszą jest drużyna Wilna, która powinna zdobyć pierwsze miejsce.

W koszykówce rezultaty uzyskano następujące: Toruń—Lwów 28:19; Mazowsze—Kraków 53:26 (zespół krakowski z powodu zdekompletowania nie ukończył zawodów), Łódź—Wilno 30:19, Białystok—Poznań 43:41. Ten ostatni wynik jest sensacją, gdyż w drużynie Poznania grał olimpijczyk Grzechowiak.

Dziś dalszy ciąg turnieju według następującego programu:

Siatkówka: o godz. 10 Toruń—Wilno, godz. 10,30 Warszawa—Łódź. godz. 11 Lwów—Mazowsze, o godz. 15 Łódź—Poznań, godz. 15,30 Warszawa—Kraków, godz. 16 mecz towarzyski nadprogramowy w siatkówkę żeńską: HKS—Reprezentacja Łodzi; o godz. 16,30 finał siatkówki przy udziale mistrzów grup. Koszykówka rozgrywana będzie od godz. 11,30 (półfinały) finał koszykówki odbędzie się o godzinie 17-ej. O godz. 18,30 nastąpi zakończenie mistrzostw.

WINSZUJEMY.

Jutro. Lucjanowi.
Wschód słońca 7.44.
Zachód słońca 15.41.
Długość dnia 7.57.
Przybyło dnia 17 min.
Tydzień 2.

Jutro na obiad:

Zupa grzybowa z łazankami. Śledzie marynowane — kartofelki w mundurkach leniwe pierożki z serem.

Z MISTRZOSTW HOKEJOWYCH
Zjednoczone—SKS (Zgierz) 3:0

Zawody hokejowe o mistrzostwo łódzkiej klasy B rozegrane pomiędzy drużynami KP Zjednoczone i SKS (Zgierz) zakończyły się zwycięstwem Zjednoczonych w stosunku 3:0 (1:0, 1:0, 1:0). Bramki zdobyli Urban (2) i Łapczyński. Sędziował p. Wagner.

WYSTAWA GRAFIKI LEONA WYCZÓŁKOWSKIEGO W POLSKIM TOWARZYSTWIE KRAJOZNAWCZYM.

Staraniem Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego została urządzona wystawa prac graficznych prof. Leona Wyczółkowskiego, której otwarcie nastąpi w dniu 9 stycznia rb. o godz. 12-ej w lokalu Towarzystwa (Al. Kościuszki 17).

Wystawa ta po raz pierwszy da możność mieszkańcom naszego miasta zapoznania się z twórczością niedawno zmarłego wielkiego polskiego artysty-grafika.

Krótki czas trwania wystawy, jak również dobór i ilość wystawionych prac, oraz bardzo niska cena wstępu, niewątpliwie wpłyną na liczne zwiedzanie jej przez publiczność, a szczególniej młodzież szkolną.

ZABAWA TANECZNA.

Sekretariat Okręgowy Chrześć. Zjedn. Zawodowego w Łodzi urządza w sobotę, dn. 8 stycznia 1938 r. w sali Domu Ludowego przy ul. Przejazd 34 — wielką zabawę karnawałową. Początek zabawy o godz. 9 wiecz. Doborowa orkiestra. Bufet obficie zaopatrzony po cenach niskich. Wejście zł 1.

ŻYCIE KUTNA.

NAJRUCHLIWSI SĘDZIOWIE OKRĘGU ZACHODNIEGO.

W roku 1937 rozegrano 181 zawodów piłki nożnej w całym okręgu zachodnim. Spośród sędziów najwięcej zawodów prowadził sekretarz okręgu zachodniego Kasparek Eugeniusz (22) następnie Vogt Waldemar (17) Dmowski Wiesław (15), Zgórzyński Jan (13) Śmiechowski Antoni (15), Szatan Samuel (10) Wolski Władysław (9) itd.

ZABAWA RODZINY POLICYJNEJ
na cele pomocy zimowej i sierót policyjnych.

W dniu 8 stycznia 1938 r. w sali kina „Polonia" urządza tradycyjną zabawę karnawałową „Rodzina Policyjna".

Dochód przeznaczono na pomoc zimową i sieroty po policjantach. Organizatorzy przygotowują obfity bufet i moc atrakcyi.

KRADZIEŻ.

Nocy ubiegłej została okradziona kierowniczka szkoły powszechnej Dukalska Maria, mieszkanka wsi Nowej, gm. Krośniewice. Złodzieje skradli ze strychu poszkodowanej bieliznę wartości 350 zł. Policja szuka sprawców.

RYWALE MIĘDZY SOBĄ.

Na zabawie Sylwestrowej pobity został Ubianowski Franciszek. Bójka powstała na tle zazdrości o wiejską piękność, przy czym sprawca pobicia Kazimierz Grzegorzewski operował tępym narzędziem.

Sprawcą zajęła się policja i lekarz.

Boże Narodzenie w obrządku grecko-katolickim

W dniach 7 i 8 stycznia br. przypadają święta Bożego Narodzenia wedle obrządku grecko-katolickiego. W związku z tym odbędzie się w dniach wymienionych w kościele garnizonowym św. Jerzego nabożeństwo o godz. 9-ej rano dla żołnierzy garnizonu łódzkiego oraz innych osób wyznania grecko-katolickiego.

WOLNE ZASTĘPSTWA.

ŁÓDŹ, 6.1. — Zrzeszenie Chrześcijańskich Kupców Podróżujących i Przedstawicieli Handlowych zawiadamia swych członków, że są do nabycia nast. wolne zastępstwa, firm zagranicznych i krajowych:

1. Powielacze i artyk. biurowe. 2. Laboratorium Chemiczno - Kosmetyczne. 3. Szkła do pigułek. 4. Przyrządy sportowe. 5. wyroby druciane, zatrzaski do dalszej fabrykacji i t p. 6. artk. chirurgiczne, 7. szkła laboratoryjne. 8. bandaże pończochy gumowe. 9 wszelkiego rodzaju kleje w tubach, 10. wszelkiego rodzaju siatki druciane. 11. filce dla przemysłu, 12. Artykuły instalacyjno - elektrotechniczne. 13. elektryczne oświetlenia rowerowe, 14. garnitury ochronne dla lotników, 15. Kasy kontrolne, 16. przyrządy dla fabryk szkła, 17. okucia meblowe.

Bliższych informacyj udziela sekretariat w każdą sobotę od godz. 20-tej do 22 w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 183.

MIESIĘCZNE ZEBRANIE.

Zrzeszenie Chrześcijańskich Kupców Podróżujących i Przedstawicieli Handlowych w Łodzi, zawiadamia swych członków i sympatyków, że plenarne miesięczne zebranie odbędzie się w dniu 8 bm. o godz. 20-tej przy ul. Piotrkowskiej 183.

Z uwagi na ważność obrad zainteresowani proszeni są o punktualne i liczne przybycie.

JUTRZEJSZY ODCZYT POLSKIEJ YMCA.

Jutro, tj. w piątek, o godz. 20-ej prof. inż. W. Dzieniakowski wygłosi zapowiedziany odczyt n. t. „Przemysł naftowy a motoryzacja kraju ze szczególnym uwzględnieniem znaczenia dla Polski".

Prelekcje tę urządza Polska YMCA w Łodzi w małej sali gimnastycznej — wejście od ul. Moniuszki 4a.

Goście mile widziani. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

„Krakowskie Zuchy" w Radogoszczu.

Dziś w czwartek, dnia 6 stycznia rb. o godz. 15 i 19 w sali Związku Strzeleckiego przy u. Skarbowej Nr. 28 Stow. Śpiew. „Hasło" dawniej im. Stełego wystawia pełen humoru wodewil w 4 aktach ze śpiewami i tańcami „Krakowskie Zuchy".

Wykonawcami poszczególnych ról są najlepsze siły amatorskie Słow. Śpiew. „Hasło". Niewątpliwie mieszkańcy Radogoszcza licznie zapełnią salę by ubawić się wesoło.

Co nas po pracy rozweseli?

Casino — Towarzysze broni.
Corso: — Postrach Opery.
Europa — Królowa przedmieścia.
Grand-Kino. Kościuszko pod Racławicami.
Jar: — Na scenie: Wesele w Jarze — na ekranie: Dla ciebie tańczę.
Metro: — Niedorajda
Miraż: — Przy kominku.
Palace: — Jej największy błąd.
Przedwiośnie: — Pan redaktor szaleje.
Rialto — Pieśń jej matki.
Rakieta: — Czar cyganerii
Stylowy. Dorożkarz Nr. 13.
Zachęta: — Barbara Radziwiłłówna.
Ton: — „Barkarola".
Ikar: — „Ziemia błogosławiona'.
Mimoza: — Znachor.
Menażeria Cyrku Staniewskich w parku helenowskim. Czynna codziennie od g. 10 rano do 7-ej w.

TEATR POLSKI, Śródmiejska 15.

Dziś w czwartek o godz. 4 popoł. dodatkowe przedstawienie „Tessy" z udziałem Aleksandra Węgierki.

Wieczorem o godz. 8,30 powtórzenie wybornej sztuki Zygmunta Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu" która w dniu premiery została przyjęta przez publiczność z manifestacyjną serdecznością, bohaterskie dzieje legionowego plutonu — epizody z pól bitewnych pełne żołnierskiego humoru, obrazki z okopów zmontowane z wielkim znawstwem sceny przez autora, nalazły mocny oddźwięk wśród widzów. „Gałązka rozmarynu" w inscenizacji Al. Węgierki a w reżyserii Z. Biesiadeckiego z udziałem sił czołowych Teatrów Miejskich, Bronowskiej, Orzeckiej, Reńskiej, Żeromskiej, Arnoldta, Biesiadeckiego, E. Dąbrowskiego, Dejunowicza, Leszczyńskiego, Lubelskiego, Matuszkiewicza, Modrzeńskiego, Pietraszkiewicza, Snaya, Wichniarza, Wronckiego i Zonera. Dekoracje K. Mackiewicza.

TEATR KAMERALNY, Cegielniana 27.

Dziś w czwartek o godz. 4 popoł. powodzeniowa komedia G. Zapolskiej „Kobieta bez skazy".

Dziś i codziennie o godz. 8,30 wiecz. wesoła komedia M. Jasnorzewskiej „Powrót mamy" w opracowaniu scenicznym dyr. H. Morycińskiego, która zdobyła pełny sukces, tak dzięki swej wybornej fabule, jak i grze całego zespołu z Dywińską, Kossowską, Marecką, Zasadzianką, Mrozińskim, Plucińskim, i Sieziениewskim na czele. Dekoracje O. Axer.

TEATR POPULARNY, Ogrodowa 18.

Dziś w czwartek o godz. 4 popoł. wyborna komedia muzyczna „Rozkoszna dziewczyna" z Wilińską, Zasadzianką, Mrozińskim, Korwinem i Plucińskim w rolach głównych.

Wieczorem o godz. 8,15 powtórzenie kapitalnej sztuki G. Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej" w reżyserii J. Chojnackiej. Udział biorą Maria Dąbrowska, J. Chojnacka, Gosławska, Niedźwiecka, Plucińska, Połomska, Skwarska Pągowski i Szymański. Dekoracje T. Kalinowski.

TEATR W SALI NICIARNI NA WIDZEWIE.

W piątek o godz. 8,15 wiecz. grana będzie kapitalna sztuka G. Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej" w reżyserii J. Chojnackiej a w wykonaniu zespołu Łódzkich Teatrów Miejskich.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych.

PIERWSZE CIĄGNIENIE

Stała dzienna wygrana 5 tys. zł. 164071

10 tys. zł. — 47883 51421 85656 87341 114558 114639 124401 133956 163650 164731

5 tys. zł. — 11107 36558 107374 146910 172435

2 tys. zł. — 5730 6622 21075 27000 34877 65779 67950 93945 115982 118967 155768 176678

1 tys. zł. — 1329 5353 10156 19733 26306 38051 41710 51993 54593 56000 57076 58496 62882 65611 70804 95196 105973 115950 126848 129118 132560 139008 144032 151090 152180 178241

STAWKI.

151 54 55 366 81 404 27 572 709 59 920 1061 136 354 91
[illegible] 427 569 802 3 35 960 2291 380 409 790 817 914 3213 27
[illegible] 500 56 64 604 820 916 4155 95 293 367 429 33 572 640 917
[illegible] 5093 125 63 267 99 419 40 41 827 902 6021 112 76 465
[illegible] 532 613 35 99 759 60 801 843 791 117 92 287 645 8045
[illegible] 410 14 530 86 672 88 97 972 9043 81 91 4 105 30 504
[illegible] 817 919
10205 40 65 118 56 310 70 487 542 7 695 275 11069 74
198 279 312 78 550 3 780 904 73 12014 233 561 610 774
956 13302 36 554 618 99 878 901 99 14009 76 121 54 296
[illegible] 957 15042 87 408 590 623 42 912 16001 108 34 45 335
468 998 17341 62 95 502 22 62 723 841 912 43 49 18041 59
[illegible] 522 65 628 700 99 881 97 964 19000 66 191 254 346 78
471 804
20141 83 503 65 72 755 864 934 37 41 98 21334 50 407
83618 79 22140 79 266 344 400 43 610 848 95 966 23192
231 343 802 48 96 24109 294 372 637 60 723 25127 831 34
911 26012 201 368 77 517 19 729 43 58 62 982 3 98 27090
168 422 623 96029 223 59 645 884 989 29452 549 854 60 72
952
30063 150 259 312 496 515 931 31005 50 230 88 443 681
[illegible] 32039 169 97 310 63 476 570 740 944 33017 123
[illegible] 388 412 672 846 96 946 34325 865 952 35042 351 585
[illegible] 91 916 36021 2 46 174 330 924 65 37191 360 452 909
38711 19 331 2 407 540 712 55 990 39094 160 79 273 401
611 51 794 95 904 99
40113 18 322 572 666 841 8 41003 302 25 625 785 891
4 42289 361 503 44 751 97 43191 275 720 94 937 98 44149
70 241 354 518 24 636 772 808 45101 467 591 959 46025 50
295 352 97 735 8 810 91 7 963 47278 770 936 48160 261
332 403 10 531 88 628 24 923 49098 258 415 770 84 844 527
50312 63 605 15 817 28 958 99 51076 130 448 945 52127
[illegible] 25 318 56 474 769 77 844 84 53080 85 202 375 709
[illegible] 54098 307 447 577 81 638 85 562 551113 98 462 547 786

801 55 64 952 56111 63 97 8 320 654 760 911 87 57680 789
846 73 91 58025 30 233 43 458 593 704 46 850 939 59124 68
97 309 487 651 733 4 814 41
60322 601 51 784 812 73 61772 95 816 78 62071 162 70
204 343 489 819 89 919 63102 23 48 76 241 341 64252 476
82 569 714 983 65031 99 131 249 51 307 44 534 671 317
919 66529 888 67060 116 200 441 551 664 733 811 900 14
68182 271 87 91 450 504 116 90 97 810 934 69033 100 9
458 759 831 916 44
70001 296 756 820 149 50 961 71098 9 100 271 82 421 568
823 930 84 72026 278 415 30 746 44 911 82 98 73154 7 577
80 99 630 749 87 827 988 74037 423 626 786 75042 188 212
913 76097 789 818 77336 766 817 78001 16 158 73 583 648 708
90 838 56 79162 653 987
80039 81 94 102 356 72 459 714 81131 50 99 224 40 522
87 607 14 752 967 82038 304 83 701 68 948 83108 48 220 323
39 534 643 50 738 9 802 928 84022 279 366 477 84 648 873
929 71 85262 321 504 819 936 86065 112 304 410 82 569 755
87450 513 79 87 833 79 88023 896 89019 282 503 641 883
90030 66 489 566 710 889 904 75 91090 110 241 7 96 327
9 49 676 705 92091 216 80 790 828 45 054 63 93148 453 625
72 760 924 41 94074 176 315 556 697 743 950012 47 49 80 165
328 433 46 70 92 904 64 96054 94 370 534 919 970007 175
293 325 43 66 822 902 73 98009 90 156 212 62 568 99 01
99116 45 316 648 706 34 90
100337 538 734 66 864 983 101473 392 813 53 902 102093
140 236 373 696 878 912 97 103020 127 52 213 87 99 400 16
561 623 888 104122 43 491 803 16 942 105142 613 776 326
32 70 915 56 106097 170 303 522 680 755 871 107182 349
566 651 776 98 975 108030 117 233 393 539 696 723 4 940
109232 6 91 454 81 508 631 964
110345 58 456 500 625 919 81 111070 260 317 404 37
657 785 835 112026 90 123 471 630 705 61 904 113141 94 428
30 651 9 803 969 114042 55 245 420 89 503 625 35 [illegible] 813
911 115211 71 376 503 7 8 39 55 867 116268 307 409 81 602
866 117020 177 91 1098 608 961 87 118429 37 47 538 807 83 111
111989 337 62 539 802
120093 120 60 255 406 885 98 21167 75 211 16 311 95
715 862 998 122332 78 91 443 72 536 615 917 31 65 125107
323 79 489 560 795 839 976124169 31 323 499 546 618 787
125144 222 45 591 687 842 53 991 126003 109 62 88 224 74
659 838 93 912 127027 56 78 457 935 128134 269 74 660 773
824 41 917 129007 14 132 752 805 66 913 64 80
130046 71 115 42 214 429 546 724 99 831 961 131152
383 690 888 941 132024 319 520 604 973 133159 408 528 36
753 868 78 933 134075 135 266 355 470 81 586 629 36 [illegible] 701
838 135111 14 75 6 225 39389 521 59 90 836 972 136018 81
148 58 97 261 374 501 58 875 993 137092 307 46 138002 15
37 248 84 402 41 550 613 736 884 994 139122 366 472 862
140012 329 44 474 658 867 941 141062 563 807 93 142039
89 156 292 396 535 677 721 941 143096 442 794 821 55 90
144053 271 329 658 71 993 145545 90 654 727 814 936
146198 340 62 440 8 699 788 843 96 147074 224 435 506 757
148037 304 50 60 468 680 732 800 902 149397 551 730 961
150027 388 442 706 97 151300 49 612 865 904 152008 49
240 5 67 98 350 404 26 558 750 153177 167 77 672 909 39 72
943 154206 384 7 504 43 626 793 809 996 165202 580 841
53 156004 32 195 303 72 721 745 876 955 59 76 157091 235
996 158205 56 334 86 528 820 1 922 159176 208 469 606 30
717 89 865 947 67
160111 311 51 416 551 616 901 77 181057 277 314 489 509
690 791 948 162177 212 374 601 784 163039 200 407 87 610
806 164013 503 938 165288 56 326 406 619 990 166318 513
674 167065 104 313 484 529 798 825 168009 65 232 407 46 535
659 894 169229 542 647
170033 157 70 798 966 171068 82 185 213 83 300 799
822 922 172600 20 705 11 93 879 173037 84 156 224 586 639
89 892 935 174195 291 90 490 612 847 175006 90 117 83
209 662 746 50 88 885 176010 123 210 50 303 9 22 13 [illegible] 460
177013 115 344 79 40086513 81 601 757 76 178328 36 72 497
640 700 993 179102 302 96 656 731 804 930 47
180029 305 5 078 528 658 870 980 181077 432
66 747 54 802 40 90 182007 55 72 196 275 338
404 3 52 183223 477 85 689 755 921 63 184274 98
338 411 565 80 83 185114 414 519 61 707 89 987
186212 187372 445 538 871 188035 61 52 79 275
353 41 561 891 189055 144 366 439 88 570 8 790
886 94
190168 3 425 648 59 529 832 931 191094 511
19 768 964 192004 83 125 47 86 334 41 85 709 39
911 193315 31 463 697 700 722 194030 174 91
268 373 441 78 643 715 883 905

DRUGIE CIĄGNIENIE

Stała dzienna wygrana 20 tys. zł. — 26292

10 tys. zł — 65351

5 tys. zł — 63715 87748 131837 180127

2 tys. zł. — 2305 54137 91560 103304 107981 111809 127537 134079 143335 188238

1 tys. zł. — 4716 5775 21525 27470 44456 47255 48809 49126 64568 71087 82874 106180 107510 131342 139491 142079 175551 182967

STAWKI.

11 432 968 1364 81 7 572 619 780 2087 154 288
490 579 617 3050 103 3 434 50 961 4383 51 485
522 702 887 992 5424 606 725 937 79 6230 7060
170 355 825 29 987 8002 147 78 209 596 639 803
49 9003 235 437 83 725 96 819 92 664
10017 23 33 35 9 86 111 62 356 11049 102 281
467 69 70 12162 590 773 13115 235 329 497 558
848 4482 916 151179 317 542 657 80 983 16037
558 848 14482 916 15170 317 542 6517 80 8 983
6037 42 274 93 453 500 32 97 17026 49 390 99
459 94 510 33 697 732 18656 793 19248 641 58
892 95.
20009 2 637 166 322 983 21139 250 358 865
22557 784 23082 388 663 67 756 973 24091 400
561 8 937 25582 99 974 26017 179 271 612 372
841 27004 367 558 626 28053 269 4 307 532 38
613 848 56 29231 610.
30035 622 720 41 859 939 50 31467 604 769
8 922 32195 270 662 33163 3 205 61 548 951 83
34180 718 35134 55 572 648 55 57 758 892 36115
299 370 666 936 75 377100 223 38024 177 565 662
831 92 39365 83 614 740 826 48.
40185 86 204 79 414 569 74 611 702 973 41244
73 206 37 473 5 656 42145 278 393 431 948 78
43020 97 224 87 461 881 964 44062 521 84 6890
91 719 32 824 54 915 45065 181 232 431 82 855
915 46319 695 914 47170 468 501 628 991 48030
331 463 548 677 70 886 925 49091 208 643 852
50023 250 613 77 732 837 75 964
51004 325 639 52086 168 391 526 36 822 921
53065 163 7552 944 54048 187 369 91 527 32 58
73 87 756 827 942 55034 56 849 56659 981 57007
45 274 930 58072 302 521 36 791 857 59238 341
66 5870
60224 698 61067 11 414 573 653 62301 477
508 73 674 813 42 960 63015 413 576 821 90 64038
113 250 518 65062 162 577 819 940 46 66067 108
418 24 631 825 6711 077 342 467 535 85 682 7414
72 68048 92 673 736 935 69099 556 772
70239 412 71023 135 252 425 519 37 874 906
72511 750 68 837 50 97 987 73102 301 652 868
84 74065 81 156 228 392 75560 619 755 64 76603
12 79 768 958 77125 421 50 90 711 44 78074 898
902 79361 941.
80270 91 340 813 81121 222 603 822197 850
83042 103 545 3 838 56 953 9 84083 182 596 613
68 771 07 25 907 85058 622 47 766 911 86342 87083
97 226 586 666 749 88117 205 496 708 29 902 89
89275 467 561 696 741 892 920 41
90100 278 326 38 58 69 475 559 94 794 91070
696 758 92024 274 88 731 93265 308 90 582 618
71 749 826 46 918 94038 350 95551 807 987 96026
92 505 56 915 49 97141 393 845 682 874 903 98001
164 91 210 435 685 795 942 82 99215 91 637 835
100281 447 520 631 760 952 101162 300 97
485 538 44 97 102041 54 212 466 701 846 982 —
103211 702 104194 271 374 607 980 105006 62
147 3651 97 106017 18 304 410 626 96 713 07266
385 785 867 108162 77 237 711 891 10916 227 5
110551 2 323 940 94 111033 215 43 454 583
112323 623 731 113100 602 729 991 14154 19 41
878 115138 365 490 116600 965 84 117041 136 591
889 118076 78 463 599 119052 232 499 95266
120081 153 865 90 121034 182 260 382 5 457
721 958 122009 177 79 333 609 72 905 54 91 123973
124153 70 241 51 431 125177 581 934 126028 462
561 930 127105 259 96 592 128419 734 129043 324
401 92 97 542 88
130055 15[illegible] 304 [illegible] 13[illegible]027 860 132 45
78 405 889 954 65080 3040 624 962 136044 75 87
206 96 597 [illegible] 42 [illegible] 807 134053 114 257
890 138035 170273 324 746 864 139075 302 565 95
140319 550 692 141077 205 4 323 93 875 142
142010 104 74 0 505 655 143165 259 553 98 852
4 747 81 940 144507 71 774 999 145059 448 617
99 734 16141 239 359 07 550 709 147064 747 28
18002 88 184 149151 588 773.
150040 224 408 639 700 151062 79 327 420 756
937 91 152042 124 309 400 59 743 153034 219 599
738 845 15481 155821 26 27 156106 250 309 411
19 615 7163 57069 142 229 50 415 158038 301
59001 11 361 586 626 754
160864 990 161533 628 162089 619 62 89 98
163464 536 164519 165550 634 744 166488 167037
179 324 27 57 534 168123 522 773 169462 611 785
170318 498 541 732 806 98 989 171022 602 34
950 172173 422 173975 76 92 174205 311 33 87
609 97 175066 919 176151 98 409 611 37 89
898 933 90 177025 98 392 403 446 178150 315
419 179291 318 420 510 61 71 839
180339 489 927 34 181197 682 182067 109
491 944 183151 282 368 578 700 42 975 184310
909 185343 750 872 186788 187106 326 614 917
19 188028 73 119 304 81 716 97 189293 325 78 979
190094 304 408 1913039 71 193003 198 213 84
84 496 736 68 194000 94 169 33 512 70 656
969.

TRZECIE CIĄGNIENIE

STAWKI.

376 426 545 1195 265 300 61 68 454 2036 375
448 86 91 3999 4050 58 103 13 479 723 5595
864 86 6826 7177 348 445 78 348 727 895 8117
711 887 9039 684 902
10587 757 11017 41 59 72 525 714 29 12139
226 584 627 745 969 13065 14323 15232 660 16024
125 17328 749 18446 862 19015 196 285 94
902
20110 55 21034 181 85 335 61 429 804 924
22645 776 995 23188 309 688 24423 25067 68 71
386 615 26270 433 603 6 27002 470 28117 313 497
533 847 29459 690.
30087 252 780 31039 305 457 32686 704 33011
34431 878 35039 91 126 98 44 586 674 915 34
36032 125 50 235 879 974 37425 754 38084 428
64.
40182 277 96 579 758 942 41352 633 42213 373
586 43094 598 712 44028 37 252 654 45126 278
896 46186 222 355 513 47119 626 751 996 48953
49129 232 578 685 957
50721 51085 195 542 704 56 52209 375 96 818
53690 54241 417 81 972 55121 324 428 877 925
56110 46 312 563 57029 46 385 509 17 58019 265
385 486 579 693 701 853 59118 218 30 360 723
827
61121 445 689 62174 78 461 588 799 862 957 67
63220 31 390 454 627 754 64498 991 65357 765
882 66343 473 585 817 38 928 67 67721 68176 23[illegible]
83 621 720 815 69357 530
70053 124 329 71369 552 623 951 72220 40[illegible]
974 73217 369 403 6 831 74525 658 718 75213 311
14 16 42 577 647 67 729 76080 439 631 842 77332
526 49 78063 357 79910
80031 157 398 495 81013 372 422 770 95
82216 539 628 83200 840 84203 67 85177 326 994
86365 632 823 87267 373 435 88454 523 8888 984
89185 850
90174 535 633 711 839 49 91031 416 74 70[illegible]
92509 43 993 93028 445 567 94992 95206 470 61[illegible]
96018 32 295 362 423 510 97378 5 65 716 3[illegible]
98327 448 681 99019 138 396 793
100091 224 55 95 357 712 101230 497 935 10229[illegible]
568 609 55 865 94 954 80 103109 424 61[illegible]
779 104721 105927 106394 575 894 107828 [illegible]
108074 175 413 752 874 109582 787
110754 868 983 111504 862 112070 91 492 61[illegible]
89 113725 27 114212 443 115006 89 116011 20 [illegible]
464 117127 208 94 318 434 753 188605 980 119[illegible]
634
120905 121075 90 122794 123284 843 80 1241[illegible]
340 543 675 873 125202 620 82 126127 393 65
127227 363 903 12 28 128177 56 129038 381 4[illegible]
531 637 848 55
130380 840 131337 419 590 93 132013 390 6[illegible]
892 133141 90 534 91 134197 213 438 738 [illegible]
370 756 136394 765 849 922 29 137350 1382[illegible]
05 39 928 139015 494 512 852
140002 17 637 737 909 141188 387 142144 [illegible]
400 659 879 143307 409 745 862 917 144053 6[illegible]
982 145317 944 146036 836 37 147549 642 61[illegible]
980 14800 1569 733 825 37 149492
151266 890 152057 173 609 36 153476 65
802 154275 80 952 155086 89 287 370 917 15622
558 868 948 157231 694 158635 745 52 159077 1[illegible]
236 545 951
160426 714 820 40 161452 801 91 162075 34
437 684 766 87 163123 343 710 968 164289 410 [illegible]
340 975 166104 242 640 167010 138 453 549 16812
246 506 8 169409 618
170379 853 949 171358 412 761 172332 1738[illegible]
723 174301 549 788 175151 314 993 176580 9[illegible]
177040 832 178267 424 677 179306 499 952 97
180281 343 553 788 181654 858 182298 501 [illegible]
60 183092 402 602 927 184097 635 185115 431 7
186106 376 713 25 998 187109 68 390 406 590 7[illegible]
188604 733 811 957 189197 140 74 725 984
190075 335 473 724 191607 955 192098 239 8[illegible]
193283 63. 32 808 994 194430 63 [illegible]

CHOROBY ZĘBÓW i MIGDAŁÓW wywołują reumatyzm.

Półśrodki i proszki przewlekają chorobę

Ostry gościec stawowy czyli reumatyzm należy do chorób bardzo przykrych i uciążliwych.

Ale co to jest ostry gościec stawowy czyli reumatyzm?

Jest to choroba pochodzenia w pierwszym rzędzie infekcyjnego, wyrażająca się w ostrym zapaleniu stawów.

Liczne poszukiwania za specyficznym zarazkiem dotychczas dały dość rozbieżne wyniki. Istnieje co do tego dość obszerna literatura.

Reumatyzm rozwija się pod wpływem warunków zewnętrznych — jak np. wpływy zimna, wilgoci, złego lub niewłaściwego odżywiania i od warunków zależnych od samego chorego, od jego skłonności do przeziębień i chorób zakaźnych.

Specjalne zainteresowanie wywołuje pytanie — którędy i w jaki sposób odbywa się przenikanie zarazka do organizmu.

Otóż okazuje się, że głównymi wrotami wtargnięcia zarazka są: ogniska ropne jamy ustnej, bocznych jam nosa, środkowego ucha, migdałków, zębów, wyrostka robaczkowego itd. Ropne ogniska takie, zawierające zarazki w stanie biernym i słabej jadowitości, mogą, pod wpływem momentów zewnętrznych lub wewnętrznych, o których była wyżej mowa, przejść w stan czynny.

Drobnoustroje, przedostawszy się z ogniska zakaźnego do ogólnego krwiobiegu, umiejscowiają się w poszczególnych stawach, w zależności od wybiorczego powinowactwa zarazków do tej lub owej tkanki i od zmniejszonego przeciwdziałania na jaki zarazek spotyka w tym miejscu.

Najczęściej przyczyną powstania reumatyzmu jest jednak zakażenie jamy ustnej i z jej otwartymi ogniskami ropnymi w migdałkach i zębach.

Stwierdzono, że łączność pomiędzy stanem zębów i migdałków a reumatyzmem stawów bywa nieraz tak jaskrawa, że obserwuje się całkowitą zgodność, pomiędzy zaostrzeniem i zwolnieniem choroby a miejscowymi zmianami w jamie ustnej.

Wobec tak wybitnego wpływu chorób jamy ustnej, a szczególnie chorych zębów na powstawanie reumatyzmu. Amerykański lekarz, Marcin Fisher z Cincinati, proponuje w wypadkach ostrego gośćca stawowego, bezwzględne usuwanie chorych zębów, chcąc w ten sposób pozbawić drobnoustroje możności rozmnażania się i przedostania się do organizmu. Tym też się tłumaczy, że tak częste podczas grypy zachorowania jamy ustnej (bóle gardła, obrzęki i ropienie migdałów itd.) spowodowały wzmożenie zachorowań gośćcowych. Ostry gościec stawowy czyli reumatyzm nie szczędzi ani dzieci, ani dorosłych, ani nawet ludzi w wieku podeszłym. Objawy jakie cechują ostry gościec stawowy, występują pod postacią bólów, obrzęków a nieraz także ograniczenia ruchów. Organizm zazwyczaj reaguje na atak gośćca gorączką. Ustrój nerwowy wykazuje podniecenie, rzadko depresję.

Prognoza w ostrym gośćcu stawowym zależną jest od zjadliwości zakażenia, oraz od okresu choroby, w którym zaczęto stosować właściwe leczenie.

Statystyka dowodzi, że gorsza prognoza jest u tych, którzy zamiast zastosować właściwą kurację niezwłocznie zaraz po wystąpieniu pierwszych objawów chorobowych, szukali chwilowej ulgi w narkotykach lub innych znieczulających ból środkach, gdyż nieświadomie przewlekają tylko tym chorobę, pozwalając infekcji rozwielmożnić się w organizmie, czyniąc ten ostatni mniej odpornym na zarazki, a chorobę mniej podatną na właściwą kurację.

Wszelkie zaniedbania pod tym względem mszczą się na chorym, jeżeli nie odrazu, to w przyszłości.

Szczególne niebezpieczeństwo przy reumatyzmie występuje wtedy, kiedy zarazek zaatakuje mięsień sercowy, wtedy mogą wystąpić bardzo przykre zachorowania serca. Leczenie reumatyzmu polega na leczeniu podstawowym przy pomocy dużych dawek salicylu i szczepionek oraz leczeniu pomocniczym w postaci kąpieli solankowych, siarkowych, błotnych i radowych, oraz diathermii i innych zabiegów terapii (jak zastrzyki mleka, siarki, jodu, kwasu mrówkowego itd.). Wybór leczenia należy do lekarza i zwykle uzależniony jest od stanu chorego i nasilenia choroby.



Mistrzyni łyżew z wosku...

Miss Cecylia Colledge, słynna łyżwiarka została wyrzeźbiona w wosku dla gabinetu figur pani Tussaud.

Najdłużej żyją psy niewielkiego wzrostu

Jedno z pism angielskich doniosło niedawno, że przed kilkoma dniami został w bezbolesny sposób zabity przez zakład towarzystwa ochrony zwierząt owczarek, który żył 27 lat. Jest to bardzo długie życie, którego pies normalnie nie osiąga. Przeciętnie osiągają czworonożni przyjaciele człowieka wiek 11 — 12 lat. Ale zdarzają się wypadki. I tak jedno pismo podaje, że w roku 1930 zginął pies księżniczki Argyllu, który przeżył 22 lata. W schronisku w Manchester był pies, który przeżył 23 lata. Najdłuższy, dotychczas zanotowany wiek psa wynosił 28 lat.

Charakterystyczne jest, że najdłużej stosunkowo żyją psy niewielkiego wzrostu. I tak „szpis" dość często dochodzi do wieku 20 — 22 lat, podczas gdy dogi i bernardyny nie żyją dłużej, jak 12 lat. Przyrodnicy obliczyli, że wiek psa 27 lat odpowiada teoretycznie życiu ludzkiemu, trwającemu lat 200.

—oOo—

Modny brydż uciszył gwar salonów.

Dobre i złe strony manii karciarstwa.

Od czasu, kiedy jak lawina przeszła przez świat mania karciarstwa, życie towarzyskie uległo dużym przeobrażeniom. Dawniej koncentrowało się ono w domach prywatnych i klubach na rozmowach, tańcu, śpiewie i różnego rodzaju zabawach towarzyskich. Dzisiaj umiejętność bawienia gości zostąpił modny brydż.

Brydż stał się uproszczeniem życia towarzyskiego i jego główną częścią składową, bez istnienia której nie można sobie po prostu wyobrazić większego skupiska ludzi z towarzystwa.

Przed kilku jeszcze laty wymagano od pań domu umiejętności prowadzenia konwersacji salonowej i poruszania tematów, któreby wyciągnęły wszystkich obecnych do dyskusji. Ta umiejętność była do niedawna jeszcze sztuką, którą zapewne nie dużo kobiet chlubić się mogło, i której od młodu trzeba się było uczyć.

Brydż ma swoje złe i dobre strony. Zahamował wprawdzie w dużym stopniu rozwój tego, co do niedawna jeszcze było najistotniejsze — lekkiej salonowej rozmowy towarzyskiej, za to pozwolił wypłynąć tym, którzy nigdy nie mogli się pochwalić tymi umiejętnościami. Uciszył gwar w salonach i skoncentrował całą uwagę zebranych na zielonym stoliku.

Na przyjęcia brydżowe, które wahają się pomiędzy godz. 5-tą do 9-ej wieczór, panie domu łatwiej mogą ustalić budżet, gdyż nie potrzeba specjalnie urządzać tak bardzo ambarasującą kolację gorącą. Zimny bufet złożony z dobrych kanapek, sałatek, ciastek, owoców oraz czarnej kawy i nieodzownych ze względu na obecnych panów napojów wyskokowych, można dostosować do możliwości finansowych.

Jeśli chodzi o strój, to suknie na przyjęcia brydżowe nabrały więcej charakter toalet popołudniowych. Są krótsze, mniej wydekoltowane i więcej skromne.

—oOo—

Kobieta przy kierownicy

Ciekawe doświadczenia amerykańskie.

Amerykańskie Kluby Automobilowe przeprowadziły ostatnio szereg ciekawych doświadczeń mających na celu sprawdzenie, czy kobiety mogą być równie dobrymi szoferami, jak mężczyźni, czy też jest to dla nich nieosiągalne. Doświadczenia te wykazały, co następuje:

Mężczyzna rozwija większą szybkość, niż kobieta. Przeciętnie potrafi on osiągać szybkość 47 i pół mili ang. na godzinę, a kobieta tylko 44 i pół mili. Jednocześnie mężczyzna prowadzi wóz ostrożniej: gdy np. droga jest zajęta zwalnia silniej, niż by to uczyniła w podobnej sytuacji kobieta. Natomiast gdy droga jest wolna, mężczyzna jedzie szybciej i bardziej brawurowo.

Kobiety nigdy nie panują nad wozem tak całkowicie, jak mężczyźni i starają się przeważnie utrzymać stale jednakową szybkość, co nieraz staje się powodem groźnych wypadków. Nie lubią też zmieniać biegów. Prowadzenie auta jest dla kobiet zwykle cięższe, wyczerpującą pracą, podczas gdy mężczyźni traktują to jako miłą rozrywkę i odpoczynek dla nerwów.

Statystyka amerykańska wykazała ponadto, że mężczyzna któremu przytrafił się wypadek, czy katastrofa samochodowa wychodzi z opresji naogół bardziej obronną ręką, niż kobieta. Składają się na to trzy przyczyny: większa siła fizyczna, szybsza orientacja i mniejsze przejmowanie się hałasem, krzykiem, nagłą eksplozją i t. p. Kobiety w takich wypadkach zazwyczaj tracą głowę, nie wiedzą co zrobić z trzymaną w ręku kierownicą i zapominają o istnieniu hamulców.

PODSŁUCHANE

OPTYMISTA.

— Chciałem kupić los loteryjny. Kiedy ciągnienie?

— Za 3 tygodnie.

— To dla mnie zapóźno. Ja potrzebuję pieniądze na jutro.

PRZYZWYCZAJENIE

Asystent przybiega do chirurga i skarży się, że nie może uśpić pacjenta — boksera L.

— Niech pan kolega liczy razem z nim radzi profesor.

— To nic nie pomaga. Ilekroć dochodzimy do 9, zrywa się ze stołu operacyjnego na równe nogi.

Płacąc świadczenia na pomoc zimową — zmniejszasz nędzę.

Eleanor MEHERIN

CHCĘ TYLKO CIEBIE

POWIEŚĆ

Tu Nell spostrzegła, że oczy mu zalśniły jak od łez. Śmiejąc się cicho, wspięła się na palce i nadstawiła usta:

— Pocałuj mnie i kochaj zawsze, najdroższy. Ty nie możesz mnie skrzywdzić. Ty byś tego nie zrobił. Mógłbyś mnie skrzywdzić, gdybyś mnie opuścił. Od tego niech cię Bóg zachowa, bo bym nie mogła żyć. Bez ciebie nie byłoby dla mnie życia.

— Najmilsza, dla mnie nie może być innej prócz ciebie — prócz ciebie jednej!

W przystani czekał prom, Ricky rzekł nagle:

— Nell, spojrzyj na tę łódź. Ma płynąć do tamtego brzegu. Wsiądźmy. Ucieknijmy zanim zdarzy się coś, co nas pozbawi szczęścia.

Nell zlękła się. Ricky mówił ze wzburzeniem, usta miał blade i serce biło mu tak silnie, że czuła każde uderzenie.

— Powiedz tak, Nell. Ja cię kocham. Pragnę! Za długo już czekam.

Tuląc się do niego, zdobyła się na głos:

— Nie można.

Po chwili Ricky szarpnął się za czuprynę i rzekł z goryczą:

— Utrudniam ci życie. Ale nie chciałem... Nie będę ci dokuczał. O! czas na mnie. Muszę się teraz śpieszyć. Do widzenia, malutka!

Pocałował ją czule. Patrzyła jak zbiegał na dół ku ulicy, jak rozpływał się w oddali, wśród ciemniejącego mroku. Nagły chłód przejął jej serce, przynosząc z sobą mętną myśl. Odszedł — na zawsze odszedł!

Do domu miała niedaleko. Szła złamana. Miała ochotę płakać. Wspomnienie jego pocałunku było jak ostatnie pożegnanie.

— Powinnam go brać — myślała z rozpaczą. — Możemy wziąć ślub. Przynajmniej zażyjemy trochę szczęścia. — I w wyobraźni już biegła za porywczym młodzianem, już go chwytała za rękę: „Dobrze, Ricky. Pojadę z tobą. Żądaj czego chcesz, zgoda na wszystko".

Ale skręciła w East End poza ulicę Osiemdziesiątą Ósmą, gdzie na najwyższym piętrze starej kamieniczki trzypiętrowej z brunatnego kamienia mieszkała jej rodzina. Blok był cichy, miły. Domy wszystkie jednakowe. Niektóre okna o niebieskich framugach ze skrzynkami kwitnących kwiatów. Niektóre drzwi pretensjonalne, sklepione. Słowem zakątek spokojnych obywateli.

Jednak Nell, wstępując po czterech stopniach, zaciągnęła nieświadomie zasłonę na swoje marzenia i wewnętrzne szczęście. Wszystko skryła głęboko w sercu przed napastliwością rodziny. Zawsze, gdy wchodziła do domu, czuła się niejako pod gradem wrogich myśli, uczuć i nadziei. Obce istnienia, chciwe i zaborcze, nastawały okrutnie, niszczycielsko na jej duszę, na jej wolność.

Dziś cichy dom wydawał się dziwnie spokojny. Nell weszła na trzecie piętro, myśląc, że pewnie nikogo nie ma. Była z tego rada.

Siostra Emilia zawołała do niej od kuchni. Właśnie prasowała — świeżo ukończyła wielkie pranie. Przed chwilą wyglądała oknem i widziała jak Nell z narzeczonym weszli do parku i skierowali się nad rzekę. Czatowała jak szpieg póki się znów nie pokazali. Choć się już dobrze ściemniło, rozróżniła w błękitnym mroku dwie postacie, które połączyły się w długim uścisku, a potem rozdzieliły, trzymając się wszelako za ręce.

Takie rzeczy doprowadzały Emilię Doran do gorzkiej rozpaczy. Gdy Nell weszła i usiadła na odwróconych, ustawionych piramidalnie baliach, starsza siostra zdążyła się już wprawić w stan gwałtownego zdenerwowania.

— Dla spracowanych nie ma odpoczynku, co, Em? Gdzie mama i Jimy?

— Wybrali się do ciotki Estery, dzięki Bogu. On poszedł z nimi.

Między sobą dziewczęta nazywały ojczyma „on". Jakkolwiek w okresie gdy matka, jako dwudziestodziewięcioletnia wdowa, wychodziła ponownie za mąż, Nell miała dopiero sześć lat, a Emilia jedenaście, to przecież żadna nie zdobyła się na miłość do przybranego ojca. Rodzonego nie pamiętały. Ale obie pokochały braciszka, który przyszedł na świat w kilka lat potem, jako niepożądane dziecko. Henryk Mason był przystojny i jeszcze wtedy dobrze mu się powodziło. Pasierbice nienawidziły go i trochę się bały. Początkowo zarabiał sporo jako drobny przedsiębiorca i budowniczy. Matka nazywała go stale „architektem". Rzeczywiście skończył jakąś szkołę budowniczą w małym mieście na południu. Miał wielkie aspiracje do kultury i arystokratyzmu, czego się nigdy nie wyzbył. O swojej rodzinie mówił w taki sposób, jakby to był królewski szczep. Siostra Elmira żyła z kapitału, umieszczonego w papierach państwowych. Brat był pastorem.

W ciągu ostatnich czterech lat Henryk Mason zarabiał tyle co nic. On, matka i dziesięcioletni Jimy żyli z pracy Nell.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.
Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi, Żwirki 2.
Wydawca: Jan Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

SKUTKI WSZĘDOBYLSKIEJ PLOTKI
Pieniacze plagą sądów
NIEPRZERWANY ŁAŃCUCH BŁAHYCH ZATARGÓW

ŁÓDŹ, 6. 1.

Najstraszniejszą klęską dla sądów grodzkich są tak zwane w potocznej gwarze sądowej „pyskówki" czyli sprawy o zniesławienie.

Najbardziej nużące, trwające godzinami rozprawy, gdzie cała walka obraca się przeważnie dokoła błahych z objektywnego punktu widzenia sporów, zagważdżają wprost wokandy sądowe, zmuszając sędziów do przesiadywania po nocach i odraczania spraw o wadze naprawdę dużej.

Szczególnie niepokojącym objawem jest ustawiczny wzrost spraw tej kategorii. Rodzą się te pyskówki na tle manii pieniactwa, wygórowanej ambicji, szukania rozmyślnie powodów do wszczynania sporów i zwad. Walczące zaciekle strony nie żałują sobie świadków, powołują się na zupełnie nieistotne okoliczności, całe zastępy ludzi sprowadzają do sądów, nieraz rodziny w składzie trzech pokoleń. Te sprawy „monstre" niemal codziennie trafiają się we wszystkich sądach grodzkich. Dla aparatu wymiaru sprawiedliwości są one wprost szkodliwe, ale nie ma rady — każda skarga, najbardziej nawet błaha, musi być rozpatrzona przez sąd.

Przyjrzyjmy się paru rozprawom tego rodzaju na przestrzeni kilku dni.

Pani L. oskarża pana R., że rozpowiadał jakoby przed wejściem w związki małżeńskie była bardzo frywolnych obyczajów. Poszkodowana powołuje aż 20-tu świadków, na potwierdzenie okoliczności pomawiania jej o niegodną przeszłość. Oskarżony nie przyznaje się do winy i uroczyście oświadcza, że zdążył już złożyć z kolei w swoim imieniu skargę przeciwko L. o to, że go zniesławia.

Miła perspektywa dla sądu, jeszcze jeden proces tego samego rodzaju!

Następna to typowa sprawa z kategorii sporów ostrych,

Pani S. zarzuca pani W., że w związku z umową sprzątania wspólnej sieni miała się wyrazić, że „z takimi brudasami, którzy mają zamiast mieszkania śmietnik, trudno się zżyć". Ponieważ okoliczność wypowiedzenia tych słów jest bezsporna, strona oskarżona podejmuje się przeprowadzenia dowodu prawdy, że mieszkanie sąsiadów rzeczywiście jest.... śmietnikiem. Na liście oskarżonych świadków figurują sąsiedzi, którzy dzielą się na dwie grupy — zwolenników obu stron.

Sprawa toczy się dwie godziny, strony i świadkowie szeroko wyzyskują możność wypowiedzenia się i gdyby nie mitygowanie ich przez sędziego, potok słów trwałby do późnej nocy.

Mąż oskarża o zniesławienie żonę. Małżonkowie się rozeszli i ona zaczęła rozpowiadać, że mąż jest... brutalem. Sam oskarżyciel nie zjawia się na rozprawie, a jego pełnomocnik wyjaśnia niestawienie się „brutala" obawą przed... napadem ze strony żony... Kto więc jest tu brutalem?

Energiczna kobieta podejmuje dowód prawdy, który jej się udaje i uzyskuje wyrok uniewinniający. Sąd ustala, że pan O. naprawdę brutalnie postępował z kobietami.

Plotki kawiarniane są częstym źródłem rozprawy o zniesławienie. Tak oto toczy się sprawa o to, że przy stoliku kawiarnianym jeden urzędnik prywatny powiedział o znajomym, że nie płaci długów zaciągniętych na słowo. I tym razem oskarżony przeprowadza dowód prawdy, powołując aż 7-miu niezaspokojonych wierzycieli oskarżyciela prywatnego.

Trudno wprost objąć różnorodność najbardziej błahych zatargów, które stają się przedmiotem rozgrywek sądowych, rozgrywek o zaciekłym nieraz charakterze. Oczywiście znajdują się wśród nich i sprawy o doniosłej naprawdę wadze dla stron gdzie wkroczenie czynnika sądowego leży w istotnym interesie toczących spór, w większości jednak wypadków chodzi o drobne często bezcelowe kłótnie, w których nad słusznością góruje złośliwość i szykana. Dla pieniaczy jednak sprawy te urastają do rozmiarów najwyższych zagadnień.

Wystarczy spojrzeć na maski stron w czasie ogłaszania wyroku. Wyraz błogiej radości na obliczach zwycięzców, niema rozpacz i oburzenie u zwyciężonych. Tę kategorię spraw można śmiało nazwać niepotrzebnymi.

Zapałki „kresowe" zanikają.
Powodzenie nowych pudełek 5-groszowych

ŁÓDŹ, dnia 6 stycznia.

Statystyka wykazuje, że po przeprowadzeniu zniżki cen zapałek największą pokupnością cieszą się trzy zasadnicze rodzaje opakowań: pudełko 8-groszowe o przeciętnej zawartości zapałek 48 sztuk, 5-groszowe — po 30 sztuk i 4-groszowe — po 24 sztuki.

W przeliczeniu na sztuki wszystkie trzy rodzaje zapałek kalkulują się jednakowo, ale praktyka wykazuje, że pudełka 4-groszowe są dla spożywcy najniekorzystniejsze.

W grę wchodzi kwestia reszty. Brak monet groszowych do wydawania reszty powoduje, że zamiast grosza konsument otrzymuje cukierek (często małowartościowy) lub w ogóle nic, bo kto by tam na taki drobiazg zwracał uwagę. Na tym tle powstawały też i powstają dość często nieporozumienia między konsumentem i sprzedawcą.

Aby tej bolączce zaradzić, wypuszczone zostały na rynek pudełeczka 5-groszowe, zawierające 30 sztuk dobrych impregnowanych zapałek i ten gatunek powinien być powszechnie kupowany.

Należy pamiętać, że zapałki „kresowe" kosztują obecnie 4 grosze, chociaż na pudełeczkach przygotowanych przed obniżką uwidoczniona jest cena 5 groszy.

Sądząc według zapotrzebowań, zainteresowanie tym rodzajem zapałek stopniowo zanika. „Kresowych" zapałek żądają najczęściej ci odsprzedawcy, którzy wiedzą z góry, że nie będą mieć groszy na wydawanie reszty.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21.

II Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rzgowska 74) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt od godz. 14 do 21.

Miejskie Muzeum Przyrodnicze - Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności codziennie od godz. 9 do 16, w niedzielę od g. 10 do 14.

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16.

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: Sztuka XIX wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

Wystawa obrazów artysty - malarza B. Nawrockiego przy ul. Piotrkowskiej 113. Czynna codziennie od 10 rano do 9 wieczór.

Salon Sztuk Pięknych Karola Endego Nawrot 8. tel. 153-55.

Telefony

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40
Ubezpieczalnia 197-65
Pogotowie Miejskie 102-90.
Straż Pożarna tel. 8.

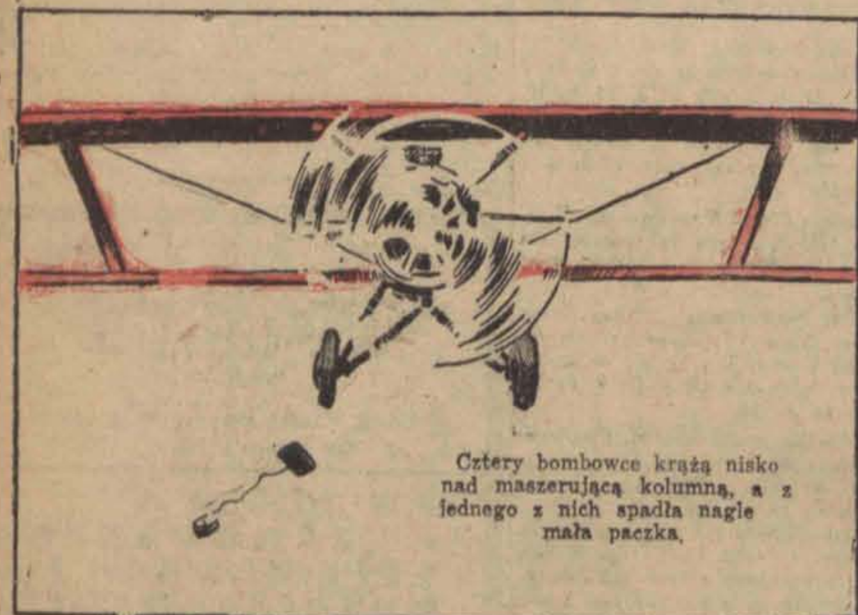


POSTRACH DŻUNGLI.

Butan ruszył po zwinięciu obozu wraz ze schwytanym w niewolę Sarneckim w kierunku granicy chińskiej. Roland Hawkins pozostawił swego rannego ojca u Lil, a sam udał się w ślad za Butanem.











Za tydzień: STRZAŁ

PUŁAPKI BALOWEJ SALI.
Karnawałowe grzeszki
Mężczyźni w roli lirycznych amantów.

Karnawał, to taka przedziwna, osobliwa pora, że aż kusi zastosować do niej liczne, poetyczne słowa Wiktora Hugo: „Pora blasków i uśmiechów, pora szczęścia i swawoli, pora owych cudnych grzechów, co je serce od cnót woli... I zaiste nigdy w całym roku nie popełnia się tyle „ślicznych grzechów i grzeszków", związanych z rozmarzeniem głowy i oszołomieniem uczuć i zmysłów, co w karnawale. Uśmiechnięty i figlarny, ale i bezlitosny w swych ciosach Eros, nigdy nie zbiera tak obfitego łupu, jak w wyiskrzonych światłami nocach balowych, przy pomocy wiodących tutaj rej cór Apolina. Gdy muzyka czaruje duszę, a rytm taneczny kołysze zmysły, jakże tu się oprzeć, jak zachować chłód i równowagę?

Że Eros dzieli w tym okresie czasu berło z Królem karnawału, nie jest rzeczą nową, ale może że do pewnego stopnia zadziwimy Miłe Panie twierdzeniem, że oba te bóstwa muszą dopuścić do tryumwiratu jeszcze trzecią potęgę, mianowicie modę. I to nie tylko na punkcie zezwnętrznej aparycji (co jest również rzeczą wiadomą), ale także w ścisłej domenie Erosa. I tutaj moda w ostatnich latach czyniła niespodziane przeskoki. Zmieniały się kolejno typy najbardziej pociągające erotycznie.

Po bezpłciowym, eterycznie smutnym Efebie, nastąpił nawrót do kształtów miękkich kobiecych — po perwersyjnej kobiecie - demonie, biorącej miłość na zimno, rzeczowo, spełniającej czarę rozkoszy jakby kieliszek cocktailu bez angażowania uczuć, dziś goniący wiecznie za nowością tak skłonny do przesytu mężczyzna, znowu zaczyna tęsknić do pogardzanego jeszcze wczoraj zwykłego z koła nowoczesnego zmechanizowanego życia — sentymentu...

Podkreślone, błyszczące demonicznie oczy atropiną, sztuczna purpura ust i zaróżowione szminką policzki, sprzykrzyły mu się i obrzydły — pragnie na nowo, aby blask oczu i płomieni policzków, czarowny żar gorącyh warg, nie były dziełem kosmetyki, ale następstwem wzruszeń serca — objawem tego płomienia, który wybucha z gorącości uczuć. Jednym słowem, mężczyzna na nowo tęskni za... miłością. Nie wystarczają mu już te wszystkie namiastki, które przyjął jako znacznie bardziej „celowe", a przede wszystkim znacznie mniej kłopotliwe. Nie szuka już samej sensacji — pragnie od kobiety... uczuia.

A jak się do tej nowej konstelacji przystosowuje kobieta? Mimo wszystkich ultra modernistycznych haseł, można powiedzieć na pewno, że przeważna ich liczba czuje się tym uszczęśliwiona. Bo dla prawdziwej kobiety erotyka bez sentymentu była pozbawiona swojej najsłodszej treści, choćby się do tego przyznać nie chciała...

Ten typ wczorajszy, zimny, demoniczny, kobieta - wampir, wysysający okrutnie krew z chwilowej ofiary — kochanka, uważająca mężczyznę za narzędzie rozkoszy — to w trzech czwartych co najmniej była poza, narzucona modą, narzucona kaprysem mężczyzny.

Bo kobieta zawsze usiłuje być taką, jaką ją chce mieć mężczyzna. Utrzymywała się z powodzeniem w tej pozie, w pierwszej fazie erotycznej, wówczas, gdy mężczyzna był jeszcze w stanie zapalnym. W miarę jak „on" chłodnął, coraz trudniej zazwyczaj przychodziło „jej" zachować styl... I nierzadko zamiast rzeczowego stwierdzenia, że „partia" została skończona, chłodnego złożenia sobie wzajemnie grzecznościowego ukłonu, następowały sceny, wymówki, żale, jak niegdyś, gdy jeszcze nie istniał wyraz „modernizm". Lecz na to mógł mężczyzna powiedzieć: Piękna Pani, wszak o miłości, wierności, stałości i tym podobnych niemodnych „ościach" nie było między nami mowy!

Teraz przeciwnie, „on" szuka znowu uczucia, chce przysiąg, zaklęć, wyłączności, „on" znowu przybiera postać lirycznego amanta. Jakże chętnie przyjmują tę metamorfozę te, które zraniła zimna stal rzeczowości! Lecą na ten nowy aspekt zmiennego Erosa jak muchy na lep... Ale bądźcie ostrożne, piękne Panie. Nie ufajcie zbytnio zdradliwemu bożkowi. To tylko maskarada nocy balowej. Poza maską pozostał on taki, jakim był. Lirycznego kochanka tak samo nęci nowość, tak samo z czasem zapragnie on odmiany, jak wczorajszy, rzeczowy „partner".

I oto jest właśnie cień, nieodłączny od owych pełnych blasku „cudnych grzechów i grzeszków, co je serce od cnót woli".

Nowoupieczony ojciec



— Może pani mam wywołać te zdjęcia na dziś po południu?
— To pierwsze zdjęcia naszego pierworodnego.

HUMOR JEST WYKWITEM KULTURY
Różnorodność dowcipu

Śmiech jest skondensowaną radością— radość jest wyrazem równowagi władz fizycznych i umysłowych, ta zaś jest warunkiem zdrowia, z czego już wniosek prosty — śmiech to zdrowie.

Śmiech jest wyłącznie cechą człowieka. Zwierzęta nie mają zdolności do śmiechu. Najwyższemu zadowoleniu u zwierząt towarzyszy gest mimiczny, podobny raczej do uśmiechu, wyrażający się przede wszystkim w wyrazie oczu. Widzimy to np. u młodych bawiących się psów. Bardzo dokładnie zaobserwować można uśmiech u śpiącej, sytej świni. Jest to uśmiech tak obleśnie — dosytowy, że najbardziej się zbliża do uśmiechu sytego, ludzkiego sobka. Filozof angielski O'Brien powiada, że jest to najpełniejszy wyraz dosytu, odrażający w swym samozadowoleniu. Śmiech jest filozoficznym przejawem humoru tkwiącego korzeniami swymi w intelektualnej strefie naszego życia. Należy tu odróżnić dwie rzeczy: dowcip i humor. Dowcip jest zimny, czasem nawet płaski — humor ma w sobie zawsze pewną głębię proporcjonalną do stopnia kultury, której jest wykwitem.

Tam jednak, gdzie dowcip przesycony jest humorem, znajdujemy zawsze jego pełnię. W tym ujęciu dowcip jest dopełnieniem humoru. Dowcip jest często jakby błyskawicznym olśnieniem głębokości humoru, iskrą tryskającą z kontrastów. Prawo kontrastu jest istotnym, zarówno dla humoru jak i dowcipu z tą różnicą, że gdy w humorze stanowi ono jakby jego energię potencjonalną, w dowcipie energia ta przejawia się w sposób bardziej bezpośredni.

Dosyt życiowy, prostackie zadowolenie nie stwarza humoru. Śmiech człowieka sytego jest animalistyczny — humor prawdziwy, istotny jest wykwitem intelektu i dowcip na tym tle zrodzony ma zawsze pewne cechy uduchowienia.

Humor narodów cywilizowanych, a przede wszystkim europejskich jest wybitnym przejawem osiągniętego szczebla ich cywilizacyjnego i kulturalnego rozwoju. Różnorodność jego odpowiada różnorodności form cywilizacyjnych danego narodu. Stąd wypływa odrębność humoru francuskiego, angielskiego, holenderskiego, polskiego itd., tworząc wielobarwną skalę humoru europejskiego o różnej tonacji i głębokości.

Nowoczesne dziecko



— Tam widzisz słynny „wielki wóz".
— Ile koni mechanicznych tatusiu?

Kolejka



— Ja byłam pierwsza!...
— Na świecie tak, ale nie przy kasie!

